Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 3

RADOM

Głos Wsi

21 STYCZEŃ 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

STANISŁAW GAWROŃSKI

Obywatel a Państwo

Rok 1934 rozpoczął się pod znakiem obrad nad zasadami nowego ustroju.

Klub BBWR, pracujący już parę lat nad projektem nowej konstytucji, poddał przed świętami projekt ten publicznej dyskusji w wielkiej sali T-wa Hygienicznego w Warszawie a następnie wniósł do Sejmu. Przed kilku dniami komisja konstytucyjna Sejmu rozpoczęła swe prace i obrady nad tym projektem nowego ustroju.

Ustroje obecnej Europy rodziły się pod wpływem walki obywatela z władzą państwa o wyzwolenie z poddaństwa, o coraz to szersze uprawnienia. Dużo uwagi poświęcano tam ochronie obywatela przed monarchą. W miarę rozwoju parlamentaryzmu, monarchowie zostali usunięci, bądź też władza ich stawała się coraz bardziej ograniczoną na rzecz parlamentu. Parlament zaś do najważniejszych spraw publicznych i państwowych podchodził od strony zagadnienia interesów poszczególnych warstw, czy grup społeczeństwa. Interes partji coraz częściej brał górę nad interesem państwa. Największe wpływy i znaczenie osięgać mogli ci, którzy najwięcej obiecywali. W pogoni więc za temi wpływami rozpoczęła się formalna licytacja obietnic, które nie mogły być dotrzymane, a czyniono je dlatego, aby zdobyć jaknajwiększą ilość głosów dla partji, byle tylko w tej partji wysunąć się na przywódcę i posła. W ten sposób piękne demokratyczne zasady, o zrealizowanie których morze krwi ludzkiej zostało wylane, utożsamiały się coraz częściej i coraz bardziej ze szkodliwą demagogją.

Polska, demokratyczne zasady, zaczęła stosować do swej formy rządów znacznie wcześniej niż, uważające się za najstarsze demokracje, Anglja i Francja. U nas władza królewska oddawna była ograniczona na rzecz swobód osobistych.

Aż wreszcie ta „złota wolność“ przerodziwszy się w samowolę, stała się jedną z głównych przyczyn upadku Państwa. Pięć następnych pokoleń, żyjących w Polsce pod obcymi rządami przywykało uważać państwo za rzecz narzuconą, obcą, wrogą, gdyż utożsamiali coraz częściej pojęcie państwa z pojęciem zaborcy. Coraz bardziej przywykano do roli poddanego, a nie obywatela. Sejm konstytucyjny nie zdołał oderwać się od tych pojęć i w konstytucji z 17.III 21 r. zamknął wszelkie ujemne cechy ustroju parlamentarnego. dając pole do sejmowładztwa, partyjnictwa i demagogji, a nie dał cech dodatnich dawnych ustrojów: silnej władzy wykonawczej i władzy zwierzchniej, któraby stała na straży interesów całości państwa.

Jeżeli w dawnej Polsce szerokie rzesze obywateli za największy skarb uważały swą „złotą wolność to byli wszakże i ludzie, którzy swój stosunek do Państwa oparli o ofiarność własną dla tej Rzeczypospolitej. Ci ludzie tworzyli potęgę dawnej Rzeczypospolitej i bronili jej granic, oni kształtowali ducha i kulturę polską, oni wreszcie nawet w upadającem już państwie, wbrew bierności mas, ofiarnością swoją tworzyli najpiękniejsze karty naszej historji.

Dalsi spadkobiercy duchowi tych czynnych i ofiarnych obywateli, nie pogodzili się nigdy z upadkiem państwa, w każdem pokoleniu czynnie protestowali przeciw zaborom i w beznadziejnych nawet warunkach próbowali odbudować Państwo Polskie. I wreszcie ostatnie pokolenie zrodzone w niewoli poszło w bój, bo Wódz ich chciał, aby w tej walce wielkich potęg, odbywającej się na polskiej ziemi „nie zabrakło polskiej szabli“.

I wreszcie nastąpił tryumf, tryumf powiedzielibyśmy ofiarności, tryumf czynnego stosunku obywatela do swego Państwa, które wówczas było dopiero marzeniem przyszłości. Pokolenie, które tryumfu odbudowania własnego państwa dostąpiło, wywalczyło go nietylko własną ofiarnością. Zrealizowało ono wysiłki Ojców, Dziadów i Pradziadów, którzy o Polskę stawali za Kościuszki, za Napoleona, walczyli w roku 1830, 1863, 1905, 1914 i 1920. Stąd płynie wielki obowiązek utrwalenia bytu tego, takiemi ofiarami odzyskanego, Państwa, którego potęga oprzeć się musi na tym czynnym stosunku obywatela do Państwa.

Jednym więc z najważniejszych zadań, jakie postawili sobie twórcy nowej konstytucji, jest postawienie stosunku obywatela na tej właśnie płaszczyźnie. Harmonja między dobrem obywatela i dobrem Państwa.

Przytaczamy dosłowny tekst odnośnego artykułu. „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swych synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem“.

Zharmonizowanie wartości, które się da wydobyć ze społeczeństwa z interesem Państwa, jest zagadnieniem głównym nowego ustroju. W art. 5 czytamy: Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego. Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia i zrzeszeń. Powiedziane jest jednak otwarcie i wyraźnie: „Granicą tych wolności jest dobro powszechne".

Stosunek obywatela do Państwa nie ma być stosunkiem poddanego, który świadczy, czy płaci na rzecz Państwa bo musi, ale chciałby świadczyć jaknajmniej, a otrzymać wzamian od Państwa jaknajwięcej; ale ma to być czynny stosunek obywatela borykającego się o to własne Państwo, bo w niem widzi swoją ostoję, swoje narzędzie w odwiecznej walce o byt i rozumiejąc, to pragnie ten instrument, to narzędzie, to Państwo, uczynić najlepszem, najdoskonalszem, bo w tem leży i jego interes.

W państwie swem, obywatel widzieć ma to wspólne dobro, na rzecz którego gotów jest do najwyższych wysiłków i wyścigu zasług, wraz ze swemi współobywatelami.

Projekt nowego ustroju, nie naruszając demokratycznej zasady równości wszystkich obywateli w chwili urodzenia, daje również wszystkim obywatelom jednakową możność kształcenia się w ten sposób, stawia jakgdyby obywateli na równym starcie do tego wyścigu zasług na rzecz Państwn. Z chwilą jednak rozpoczęcia wyścigu, miara zasług będzie wpływała na stopień wpływania na sprawy publiczne.

Art. 7 mówi: „ Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego będą mierzone jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień".

Posłuchamy nakoniec co mówi o tem zagadnieniu prezes B.B.W.R. płk. Sławek.

„Na czem polega istota może najważniejsza projektu konstytucji. Właśnie na tem, żeby dla wszystkich obywateli państwa stworzyć wielki cel wspólny. Jest nim wspólne państwo i wspólny w nim życia dorobek. W życiu zbiorowem zawsze tak będzie. Będą zawsze jednostki, które swojemi wartościami umysłowemi i moralnemi górować będą nad otoczeniem. Jednostki te, przodując w pracy i wysiłku w wiosce, mieście, czy stolicy, do dorobku dotychczasowego pokoleń, dodadzą nową treść. Chodzi o to, żeby wytworzyć zbiorowe nastawienie ogółu obywateli do wyścigu w tych pracach.

Jeżeli postawimy zasadę równości, to w marszu życiowym będziemy musieli regulować krok z tymi, którzy się opóźniają, którzy nie nadążają. Stąd musiałoby przyjść, jako konsekwencja równanie z najniższym, równanie z najgłupszym.

Jeżeli przyjmiemy zasadę równania ku górze, to proces wzbogacania treści życia jednostki i zbiorowości uzyska nową siłę rozpędową.

W naszych warunkach geograficznych i politycznych liczba nie daje nam przewagi. Dopiero wysiłek, treść i napięcie tego, co z siebie przy bogactwie psychiki polskiej dać będziemy mogli, zapewnić nam może należne nam miejsce wśród narodów świata.

Być może, że to co jest warunkami materjalnego bytowania człowieka na świecie, jest dla niego ważne. Ale sprawy z tą dziedziną związane nie są zdolne rozpłomienić entuzjazmu i zapału w tym stopniu, w jakim on może być rozpłomieniony w walce o wielkie cele, w walce o państwo i jego wielkość.

To też zrozumienie przez społeczeństwo, że państwo jest wspólnem dobrem, że pokolenia są obowiązane to dobro rozbudowywać i wzmacniać, może wytworzyć podnietę ideową tak silną, że wysiłki jednostek w imię tego wyższego celu, mogą stać się o wiele większe, niż te, do których człowiek byłby zdolny w obronie swoich li tylko materjalnych korzyści.

Nie potrzeba wysławiać więcej ubóstwa naszych chłopów, mając je przed oczyma, lecz twierdzić można, że jest jedną z przyczyn ubóstwa miast i ich mieszkańców, bo pomyślność jednych, z pomyślnością drugich ściśle jest związana

STANISŁAW KACZKOWSKI
(*Rok 1818.—Myśli o handlu naszym*).

Tezy konstytucyjne

Tezy konstytucyjne, określające nowy ustrój Rzeczypospolitej, sprowadzić się dadzą do trzech zasadniczych punktów.

1. Projekt nowej konstytucji polskiej zrywa w sposób zdecydowany z dotyczasową zasadą o podziale władz. Zasada ta, zrodzona w połowie XVIII stulecia, pozostając już pod wpływem wydarzeń politycznych, wyprzedzających rewolucję francuską, usiłowała znaleźć taką formułę ustrojową, którąby w równej mierze czyniła zadość wymogom techniki rządzenia, jak i żądaniu udziału ogółu obywateli we wpływie na losy państwa i kierunek jego polityki. Koncepcja podziału władz: wykonawczej, ustawodawczej i sądowej, równorzędnych i wzajem od siebie niezależnych miała zapewnić tą równowagę między czynnikami, kształtującemi politykę państwową—a mianowicie — rządem i społeczeństwem.

Teorja ta przez długie lat dziesiątki, do naszych niemal czasów zaciężyła nad zagadnieniami ustrojowemi, nie wytrzymała jednak próby czasu, ani nie zdała egzaminu przy realnem wcieleniu jej w życie. To też teorja ta w swej czystej i zniekształconej formie utrzymuje się dotąd jedynie w ustroju Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie zresztą zbyt surowo przeprowadzony podział władz, nastręcza niejedne trudności w praktyce życia państwowego. Prawo-

dawca, wprowadzając trzy przeciwstawiające się sobie władze, nie przewidział normalnych sposobów usuwania konfliktów między niemi, ani czynnika, któryby był powołany do roli łącznika i sędziego w razie ewentualnych przeciwstawności tych władz.

Projekt nowej konstytucji, stwierdzając, że „na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej" i że „w jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa", jego zwierzchnictwu podporządkowuje organa państwa, jakiemi są: rząd, sejm, senat, wojsko, sądownictwo, kontrola państwowa oraz samorząd terytorjalny i gospodarczy.

2. Projekt konstytucji zrywa ostatecznie z dotychczasowym systemem tak, zwanych rządów parlamentarnych. System ten wykazał wszędzie swą nieprzydatność. Rządy parlamentarne, wyłaniane przez większość Izb ustawodawczych, doprowadzają z konieczności do zaniku autorytetu władzy wykonawczej, która zabiegać musi o względy swych mocodawców i już w chwili powołania do steru, skrępowana jest w swobodzie decyzji i wytyczaniu linji polityki państwowej.

Wobec podziału współczesnej opinji na wiele rozbieżnych kierunków politycznych, większość parlamentarna zależy często od przypadkowego układu sił, klecona bywa zazwyczaj drogą zakulisowych przetargów, nie mając więc jednolitego politycznego oblicza, nie ma prawdziwego poczucia odpowiedzialności, gdyż odpowiedzialność rozdrobniona między większą liczbę politycznych macherów, staje się nieuchwytną. Rząd, wyłoniony przez taką większość i od niej zależny, niezdolny jest do polityki państwowej jednolitej, konsekwentnej i nastawionej na dłuższą metę. Staje się rządem dorywczo stworzonym, który każda najdrobniejsza nawet zmiana konjunktur parlamentarnych i międzypartyjnych sojuszów, zmiata z powierzchni życia politycznego.

Z zasady naczelnej, że Prezydent Rzeczypospolitej jest czynnikiem nadrzędnym w organizacji władz państwowych, wynikają jego uprawnienia do swobodnego i samodzielnego powoływania szefa rządu, niezależnie od chwilowych konjunktur i partyjnych przetargów. Nie przekreśla to oczywiście prawa parlamentu do kontroli działalności władzy wykonawczej. Szereg konstytucyjnych zastrzeżeń uniemożliwi jednak Izbom ustawodawczym, lekkomyślne utrącanie gabinetów, a przedewszystkiem pozostawi Prezydentowi Rzeczypospolitej swobodę decyzji w razie konfliktu między rządem a parlamentem: zarządzenia nowych wyborów lub dymisjonowania rządu.

3. Projekt nowej konstytucji, zachowując zasady demokratyczne, wyrażające się w współdziałaniu całego społeczeństwa i w wpływie na losy państwa, zmierza równocześnie do tego, by demokracja stała się rzeczywiście czynnikiem twórczym w państwie, Usiłuje wlać w nowoczesną demokrację nową treść, wysuwa zasadę: równania ku górze. Zachowując jej zasady, Sejm oparty będzie na wyborach powszechnych, w których opinja ogółu będzie mogła swobodnie się ujawnić. Dalej projekt przekształca senat w organ, odzwierciadlający wolę czynników najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego. W tem ujęciu senat stanie się reprezentacją zbiorowości twórczej, wnoszącej w życie państwa wartości realne; reprezentację elity, już dla Państwa ofiarnie ponoszącej pracę, lub poświęcającej na ołtarzu zdobycia niepodległości, swą krew i mienie.

Tych kilka uwag wystarczy, by uwypuklić, jak głębokie przemiany ustrojowe wnosi nowy projekt konstytucji. Usprawnia technikę rządzenia, stwarza ośrodek zbiorowej woli państwowej, a równocześnie pociąga do współpracy i służby dla państwa wszystkie twórcze siły społeczne. Nie jest to kopja jakichkolwiek ustrojów zagranicznych. Nowa konstytucja wyrasta z realnych potrzeb naszej Rzeczypospolitej i opiera się na niezniszczalnych siłach moralnych polskiego społeczeństwa. *V.*

Alarmy wojenne

Pokolenie, które przeżyło wojnę światową, a szczególnie ci, którzy brali w niej udział, na wspomnienie możliwości wybuchu nowej wojny, zwykle twierdzą, że świat za wiele przebył katastrof w okresie minionych lat 1914 do 1918 roku, by z lekkim sercem, ludzie u steru rządów stojący, mogli dopuścić do wybuchu nowej wojny. Tymczasem nie trzeba się łudzić, że jakkolwiek dzisiaj Europa już bardziej trzeźwo i chłodniej patrzy na niebezpieczeństwo i możliwości wojenne, to przecież niebezpieczeństwo to ciągle istnieje.

Chmury wojenne coraz kłębią się i skupiają. Do niedawna otaczały one Polskę od zachodu, obecnie pokryty jest niemi Daleki Wschód. Prawda, że przestrzeń to od naszych granic bardzo odległa, niemniej jednak pamiętać o tem należy, że wojna nakształ huraganowej burzy rozszerza się z błyskawiczną szybkością. Wojna, jak ta nadlatująca chmura orkanu, w zawiązku swoim zaledwie widoczna na horyzoncie, potrafi jednak pokryć cały widnokrąg, i zanim można pomyśleć o zabezpieczeniu się przed jej skutkami, już zagraża bezpośrednio, już pokrywa niebo, do ostatnich chwil jeszcze całkowicie czyste.

O tem, że wojna wybuchnie na Dalekim Wschodzie, między Rosją i Japonją, mówi się i pisze coraz częściej. Nawet tak ostrożnie o tej materji mówiący politycy, jak angielscy, nie ukrywają dziś swych obaw. Sprzeczne interesy Rosji sowieckiej i Japonji, dalej Stanów Zjednoczonych i Japonji, doprowadziły do zawarcia porozumienia sowiecko-amerykańskiego. Tak więc, dwie potęgi wojenne, jedna w Europie to znaczy Rosja, druga za Oceanem, a więc Ameryka Północna, zjednoczyły się pod hasłem, nietyle obrony własnych interesów gospodarczych i politycznych, ile w chęci zlikwidowania zabornych instynktów Japonji. Jeśli dodamy do tego, że spór Japonji z Chinami, ciągle jeszcze istnieje i że zbrojne starcia do tej pory w Mandżurji i Chinach trwają, będziemy mieli żywy obraz, który najlepiej nam zilustruje panujące obecnie na Dalekim Wschodzie stosunki, mogące każdej chwili wywołać nowy wybuch wojny, której zarzewie, już łatwo przerzucić się może i na kontynent Europejski.

Bo i na kontynencie nie wszystko tak się ukła-

da, aby można było stanowczo wykluczyć wszelkie niebezpieczeństwa wojenne.

Wybitny sowiecki polityk, niedawno goszczący w Polsce, piszący pod nazwiskiem „Karol Radek", opublikował ostatnio w oficjalnej sowieckiej gazecie, szereg artykułów poświęconych obecnym hitlerowskim Niemcom i ich roli w Europie. Twierdzi on, że tak jak Japonja na Dalekim Wschodzie prowadzi politykę, której końcowym zadaniem musi być sprowokowanie wojny z Rosją, tak Niemcy w Europie, dążą do zmilitaryzowania swych obywateli, wierząc w to, że jedynie na drodze wojennej będą mogli odzyskać swe dawne kolonje i mocarstwowe stanowisko w Europie. To też te dwa państwa, mając jednakowe cele, muszą działać w porozumieniu.

Gdy więc wybuchnie wojna na Dalekim Wschodzie, to chmury z nad Mandżurji łatwo obejmą i Europę. A w obecnym stanie wrzenia, jakie panuje wśród ludów Europejskich, zlokalizowanie wojny będzie rzeczą o wiele trudniejszą, niż w roku 1914. Takie przekonanie wyraża sowiecki polityk. Zresztą wiele bieżących wypadków politycznych wskazuje na to, iż i inne państwa Europejskie znajdują się w podobnych warunkach i nastrojach, jakie poprzedzały wybuch wojny światowej w 1914 roku.

Cóż stąd za wnioski da się wyciągnąć? Czy można orzec, że wojna wybuchnie na wiosnę, czy może dopiero po zbiorach? zapytasz ciekawy czytelniku. Czy też może wybuch wojny odwlec się uda mężom stanu jeszcze o rok, lub dwa?

Wojna ma to do siebie, że nie wybucha wtedy, gdy się dla niej tworzą wszystkie, jaknajbardziej nawet sprzyjające wśród społeczeństw jej pragnących, nastroje. A już najmniej wtedy, gdy się jej wszyscy spodziewają. Przypomnijmy sobie tylko czasy z przed roku 1914. Ile to razy zdawało się, że wszystko sprzyja ku temu, aby państwa, najbardziej gotujące się do rozprawy orężnej, wystąpiły przeciwko sobie. Ileż to razy między Francją a Niemcami, Serbją i Rosją z jednej a Austrją z drugiej strony—już, już, zdawało się przyjdzie do wojny. A w rezultacie alarmy wojenne okazały się właśnie fałszywe. I tak się już wówczas przyzwyczajono do alarmów wojennych, że z każdą wiosną puszczano pogłoski i to w prasie bardzo poważnej, że wojna musi nastąpić, że już wisi na włosku I znowu przechodziła na nerwowem oczekiwaniu wiosna, i lato nadchodziło, jesień nastawała, — pogłoski wojenne cichły, by zacząć się szerzyć z nową wiosną.

Aż w roku 1914 wojna wybuchła niemal nagle i to nie z wiosną, ale pod koniec lata. I zanim ludzie zdołali zrozumieć nadchodzące niebezpieczeństwo i groźną w nim katastrofę, polała się krew, a pożoga wojenna objęła prawie świat cały.

Nic więc dziwnego, że po przeżyciu tragicznych lat 1914 do 1918, narody i ich rządy patrzą dziś nieco inaczej w przyszłość. Lecz nie znaczy to bynajmniej, że wszystko i wszyscy pracują na rzecz utrwalenia pokoju. Dawniejsze przysłowie starożytnych rzymian głosiło „jeśli chcesz mieć pokój — szykuj się do wojny" — obecnie zmieniły to przysłowie niektóre, sąsiadujące z nami państwa i głoszą nowożytne hasło — „jeśli chcesz wojny — przygotowuj pokój". Głoszą więc wokoło o swych pokojowych zamiarach, żądając jednocześnie prawa do zbrojenia się, militaryzując wszystkie swe organizacje wewnątrz kraju, tak, że stanowią jedno, zgodne, wielkie obozowisko wyszkolonych wojskowo obywateli, z szeregowanych i zjednoczonych pod hasłem zdobycia siłą z powrotem, oderwanych od nich w Traktacie Wersalskim — ziem cudzych.

Czyż w tych warunkach można odpowiedzieć — czy wojna będzie, czy jej nie będzie? — Czy można zaspokoić dręczącą ludzi ciekawość, kiedy wybuch tej wojny, o której coraz częściej mówi się, pisze i dyskutuje, — nastąpi?

Kto chce prawdę powiedziec, musi stwierdzić, że obecne położenie polityczne Europy jest tego rodzaju, że sprzyja szerzeniu się różnym, alarmującym społeczeństwa, pogłosekom wojennym. Jednak rządy państw, które zbyt dotkliwie odczuły wszystkie przejścia i następstwa ostatniej wojny światowej, uczynią wszystko, by chwilę wybuchu nowej katastrofy wojennej odwlec, jeśli nie będzie można jej w zupełności zapobiec.

To też wszystkie alarmy rozsiewane w prasie, należy przyjmować ze spokojem. Polska, której naturalne granice mogą być bronione tylko piersią ofiarnego żołnierza, musi w okresie takich alarmów wojennych wykazać nietylko silne nerwy, ale i wzmocnienie moralnych sił społeczeństwa.

Najlepszą odpowiedzią wszelkim wrogom naszym, siejącym groźne pogłoski o bliskiej wojnie, będzie uchwalenie nowej konstytucji, która stanie się podwaliną silnego Państwa i silnego, trwałego Rządu. Albowiem naród, którego obywatele wychowani zostaną w ofiarności dla celów ogólnopaństwowych, naród, który dobro jednostki podporządkować umie dobru ogólnemu, naród, którego każdy rozumny obywatel stawia dobro Państwa ponad swoją osobistą korzyść, taki naród może być pewny, że z zapasów w jakie wtrącić go może konieczność dziejowa, wyjdzie zawsze zwycięsko. *B. S.*

Z ZAGRANICY

Francja przeżywa skandal finansowo polityczny.— Oszust przyjacielem ministrów. — Dziwna pobłażliwość policji francuskiej. — 17 interpelacji w parlamencie francuskim—Rekonstrukcja gabinetu premjera Chatempsa. — Stracenie van der Lubbego.—Kultura niemiecka a jej stosowanie w życiu. — Gdańsk wstępuje na nowe tory współżycia z Polską. — Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego i min. Becka. — Opinja prasy Gdańskiej. — Litewskie sfery gospodarcze chcą współpracować z Polską

Francja wstrząśniętą została do głębi niebywałem oszustwem, jakiego dokonał przy pomocy osób należących do partji radykalno-socjalistycznej, żyd rosyjski, pochodzący z Odessy, niejaki Aleksander Stawiski. O oszustwie tym piszą obszernie gazety całego świata, nazywając je „aferą bajańską" Nazwa ta pochodzi stąd, iż w mieście Bayonnie leżącym na południu Francji, Stawiski założył bank, który był popierany przez czynniki polityczne, obecnie będące u władzy. Bank ten miał prawo do wy-

puszczenia tak zwanych bonów, na sumę 50 miljonów franków, które to bony, miały być zabezpieczone klejnotami, pochodzącemi ze skarbca króla hiszpańskiego. Czynniki wpływowe wydały okólnik, polecający wszystkim instytucjom ubezpieczeniowym zakupywać te bony. Otóż Stawiski przy pomocy mera (prezydenta) miasta Bajonny Garrota, posła do francuskiego parlamentu, oraz współwłaściciela nieprzyjaznego Polsce organu, a sprzyjającego niemcom, niejakiego Bonnaure również posła, zdołał pozyskać poparcie ministra kolonji Dalimiera. Mając taką protekcję, wypuścił bonów nie na 50 miljonów, lecz na 650 miljonów i nadwyżkę 600 miljonów schował do własnej kieszeni. Gdy pisma przeciwne rządowi zaczęły pisać o tej aferze i domagać się aresztowania Stawiskiego, jako oszusta już kilkakrotnie karanego więzieniem przez sądy francuskie za rozmaite oszukańcze przestępstwa, Stawiski uciekł do miasteczka Chamonix i tam w chwili wejścia policji popełnił samobójstwo.

Wskutek ujawnienia przez pisma przeciwne rządzącej partji radykalno-socjalistycznej stosunków i protekcji, jaką się cieszył oszust Stawiski i w sferach rządowych, a zwłaszcza wskutek ujawnienia, że łożył on duże sumy na wybory dla partji, że był jednym z współwłaścicieli pisma partji radykalno-socjalistycznej, że policja była dla tego oszusta, karanego więzieniem przez sądy, dziwnie pobłażliwa, wniesiono 17 interpelacji w Izbie deputowanych, żądając od premjera Chatempsa bezwzględnego ukarania współwinnych.

Minister kolonji Dalimier podał się do dymisji, aresztowano mera miasta Bajonny, Garrota aresztowano Bonnaura, dyrektora Banku „Credit Bajonnois",oraz pomocników Stawiskiego, gdyż okazało się że nie znaleziono w skarbcu banku żadnych klejnotów mających zabezpieczać wypuszczone bony. Klejnoty te bowiem Stawiski dawno wycofał z banku i sprzedał. Opinja francuska żąda reformy policji, której gazety stawiają zarzut, że obawiając się, iż Stawiski może skompromitować szereg wpływowych osób, oraz samą policję, gdyż miał być konfidentem policji, ta ostatnia zamordowała go w chwili aresztowania. O mord ten podejrzewa opinja francuska urzędników policyjnychDoszło do gwałtownych demonstracji w czasie posiedzenia Izby deputowanych, tak, że cały parlament obstawiono żandarmerją i policją. Premier Chatemps zapowiedział że ukarze bezwzględnie wszystkich, którzy są zamieszani w tą aferę, bez względu na stanowiska jakie zajmują w społeczeństwie. Ta zapowiedź bezwzględnego śledztwa i kary winnych, sprawiła, że posłowie nie żądali ustąpienia premjera i całego gabinetu, zadowalniając się tylko jego częściową zmianą.

W Niemczech został wykonany wyrok, który sąd wydał na oskarżonego o podpalenie Reichstagu, holendra nazwiskiem Van der Lubbe. Jak już donosiliśmy został on skazany na śmierć. W czwartek dnia 11 stycznia o godz. 7.30 rano na dziedzińcu więzienia w Lipsku, wyrok wykonano. Do ostatniej chwili nikt nie wiedział, czy prośba o ułaskawienie skazanego, była złożona prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi i czy ją Prezydent uwzględnił. Dopiero późnym wieczorem we środę, zawiadomiły władze więzienne Van der Lubbego, że Prezydent Hindenburg odmówił ułaskawienia. Wiadomości tej wysłuchał skazany z takim samym niewzruszonym spokojem, z jakim przysłuchiwał się procesowi i z jakim wysłuchał wyroku. Na zapytanie, czy pragnie pociechy religijnej a więc księdza, nie odpowiedział ani słowem. O godzinie 6 tej obudzono go, ogolono i wyprowadzono na podwórze więzienne. Dopiero na widok gilotyny, zaczął stawiać zacięty opór i krzyczeć, że winnymi podpalenia są ministrowie Goebels i Goering. Siłą zaniesiono go na miejsce stracenia i zgilotynowano.

Uniewinnieni towarzysze oskarżenia bułgarzy Dymitrow, Tanew i Popow oraz niemiecki komunista Torgler przebywają jeszcze w więzieniu, mają być jednak wydaleni z granic niemieckiego państwa. Wsiądą prawdopodobnie w porcie Szczecinie na okręt sowiecki i udadzą się do Sowietów, gdzie przygotowują dla nich uroczyste przyjęcie.

W Lipsku przez sto lat istniała ulica Księcia Józefa Poniatowskiego, na pamiątkę bohaterskiej śmierci jego w nurtach rzeki Elstery, w czasie bitwy Napoleona z państwami, które połączyły się przeciwko Francji. Obecnie magistrat hitlerowski tego miasta, nakazał, mimo protestów i zabiegów miejscowej kolonji polskiej, usunięcie tablicy z nazwą ulicy ks. Poniatowskiego. Niekulturalny ten postępek magistratu Lipskiego, spotkał się z oburzeniem całego wychodźctwa polskiego w Saksonii.

W Gdańsku w dniu 15. b. m. opuścił swe stanowisko Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Rosting. Opuszczając tą placówkę, Wysoki Komisarz wyraził radość, że w czasie jego urzędowania w Gdańsku doszło do nowego ukształtowania się stosunków Gdańska do Polski. Był on bowiem zawsze zdania, że Gdańsk tylko wtenczas będzie się mógł rozwijać gospodarczo i zostać czynnikiem pokoju prawidłowo działającym, gdy porzuci ciągłe procesowanie się z Polską natomiast z energją i rozumem senat gdański przeprowadzi opartą na wzajemnych stosunkach politykę współpracy. Komisarz Rosting oświadczył, że przybył do Gdańska z zamiarem uczciwego pośrednictwa w sprawach spornych, a nie dla ich rozstrzygania jako sędzia. Dziś z radością, odchodząc ze swego odpowiedzialnego stanowiska, może stwierdzić, iż umowy zawarte ubiegłego lata stały się punktem wyjścia do wzajemnej współpracy między Rzecząpospolitą a Wolnem miastem. Wysoki Komisarz jest pewny, że odtąd ta pokojowa i porozumiewawcza polityka, będzie przez obie strony dalej prowadzona, w czem upewnia go oświadczenie Marszałka Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych p. Becka, jakie złożył senatowi gdańskiemu generalny komisarz Rzeczypospolitej p. Papee. Przybył on, w związku z przeprowadzonemi ostatnio w Warszawie rozmowami, pomiędzy prezydentem Senatu drem Rauschningiem a Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem, do Senatu gdańskiego i z ich polecenia złożył senatowi dwa oświadczenia:

Pan Marszałek Piłsudski, uważa za pożądane, aby przeprowadzane etapami (częściami) porozumienie i likwidacja istniejących trudności, umożliwiła normalną i uproszczoną działalność w stosunkach gospodarczych między Gdańskiem a Polską. Działalność, taka będąca w zgodzie z ogólną polityką Polski i zgodna z ideą jedności terenu gospodarcz go Wolnego Miasta z Polską, odbije się korzystnie na sprawach gospodarczych ludności Wolnego Miasta. Pan minister Beck polecił złożyć realne już propozycje dotyczące rokowań polsko-gdańskich, które w najbliższym czasie mają się rozpocząć. Propozycje te dotyczą likwidacji istniejących kwestyj spornych, które mają być usunięte w bezpośrednich rozmowach, bez zwracania się o rozstrzygnięcie do Ligi Narodów. Przedewszystkiem są konieczne rozmowy w sprawie obrotu artykułami żywnościowemi, w sprawie umowy weterynaryjnej i innemi. Dalej treścią rozmów winne być sprawy kulturalne i gospodarcze potrzeby ludności polskiej zamieszkującej tereny Wolnego Miasta, oraz sprawy technicznych kwestyj, zwłaszcza urządzeń pocztowych, kolei żelaznych i t. d. Rozmowy te będą rozpoczęte po zakończeniu styczniowej sesji Ligi Narodów, której przewodniczy p. minister Beck.

Pisma niemieckie wychodzące w Gdańsku wyrażają zdanie, że przez oświadczenie Marszałka Piłsudskiego i min. spraw zagranicznych p. Becka, ten mur nieufności, jaki poprzednio rozdzielał Gdańsk od Polski, został zniesiony, i że nastąpiło otwarcie nowej drogi, prowadzącej do lepszego współżycia.

Litwa jak dotąd oficjalnie nie utrzymuje żadnych stosunków z Polską, przeciwnie rząd litewski, ciągle utrudnia nawet sferom gospodarczym nawiązanie jakichkolwiek interesów z Polską. Rząd nie wydaje prawa (wiz) na wjazd do Polski, a nawet przepustki dla mieszkańców nadgranicznych, z trudnością mogą być uzyskane. W ostatnich jednak dniach w Kownie, stolicy państewka litewskiego, odbyła się konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych i przemysłowych, w której, wzieli udział fabrykanci i przemysłowcy większych ośrodków gospodarczych Litwy. Konferencja ta odbyła się w sprawie memorjału, złożonego rządowi w roku ubiegłym przez sfery przemysłowe litewskie, oraz w sprawie wniosku Izby przemysłowo-handlowej w Kownie, dotyczącego nawiązania tymczasowych stosunków handlowo przemysłowych z handlem i przemysłem polskim. Na konferencji tej postanowiono zwrócić się do rządu litewskiego w sprawie wydania pozwolenia na wyjazd trzech wycieczek gospodarczych do Polski i wydawanie kupcom i przemysłowcom litewskim przepustek do Polski z chwilą otwarcia tak zwanego małego ruchu granicznego. •

Z FRONTU MORSKIEGO

Co każdy o dostępie Polski do morza wiedzieć powinien?

Pomorze Polskie jest nadmorską częścią Państwa Polskiego, położoną po obu stronach dolnej Wisły. Szerokość geograficzna: od 52°50' do do 54°50', długość geograficzna: od 17°10' do 20°25' według Greenwich.

Pomorze tworzy osobną jednostkę administracyjną — Województwo Pomorskie, którego obszar wynosi 16386 km.², a liczba ludność wynosiła w r. 1931 — 108644. Województwo Pomorskie stanowi tylko część przedwojennej prowincji Prusy Zachodnie, której obszar wynosił 25245 km.².

Obszar Województwa Pomorskiego jest większy od obszaru Alzacji i Lotaryngi (14522 km.²) lub Saksonji (14993 km.²), dorównywuje obszarowi Walji km.²) oraz wynosi 2/5 obszaru Szwajcarji (41293 km.²) i więcej niż 1/8 obszaru Danji (44278 km.²). Ludność Województwa Pomorskiego wynosi niewiele mniej niż ludność Estonji (1300000 mieszkańców) i Stanu Connecticut (1380000) a prawie tyle, co połowa ludności Walji (2200000) i 0/8 część ludności Danji (3300000).

Pomorze jest krajem, przez który przechodzi jedyny dostęp do morza 32-miljonowego Państwa Polskiego i przez który państwa zachodniej Europy i Ameryki mają bezpośrednią styczność z Polską.

Długość polskiego wybrzeża morskiego wynosi 140 km., co stanowi 2,5 proc. granic Państwa Polskiego. Niemcy posiadają 1733 km. wybrzeża, co stanowi 22,6 proc ogółu ich granic. Na 1 km. wybrzeża przypada w Państwie Polskim 2774 km.² powierzchni i 236000 mieszkańców, w Niemczech zaś 272 km.² powierzchni i 37000 mieszkańców. Niemcy posiadają więc przeszło 12 razy więcej wybrzeża morskiego niż Polska. Stopień obciążenia ich wybrzeża jest w stosunku do powierzchni 10 razy, w stosunku do liczby ludności 7 razy mniejszy niż w Polsce.

Pomorze, jako ziemia etnograficznie polska, umożliwiająca jednocześnie Państwu Polskiemu swobodny dostęp do morza, zostało przyznane Polsce w traktacie pokojowym, zawartym w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., zgodnie z 13-tym punktem warunków pokojowych Prezydenta Wilsona, ogłoszonych dnia 8 stycznia 1918 r. Objęcie władzy przez Polskę na terenie Pomorza z rąk administracji niemieckiej, odbyło się w sposób pokojowy i legalny, w ciągu lutego 1920 r.

Przyznanie Polsce Pomorza oznaczało restytucję pogwałconego przez rozbiory Polski z końcem XVIII wieku odwiecznego stanu politycznego w tej części Europy i jest zwycięstwem zasady sprawiedliwości dziejowej nad gwałtem imperjalistycznych państw zaborczych.

W czasach przedhistorycznych Pomorze, podobnie jak i całe dzisiejsze wschodnie Niemcy po rzekę Łabę, było zamieszkałe przez ludy słowiańskie, należące do tej samej grupy językowej, co ludność polska.

Gdy Pomorze po raz pierwszy około r. 960 ukazuje się na widowni dziejowej, pozostaje już w łączności z Polską, która pierwsza wprowadziła tu wiarę chrześcijańską i zachodnią kulturę. Ostatni książe pomorski Mestwin II za zgodą przedstawicieli Pomorza, przekazał w r. 1282 Pomorze księciu wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu, Przemysławowi II.

W r. 1308 Zakon Krzyżacki, wyzyskując ciężkie położenie polityczne ówczesnego króla polskiego, Władysława Łokietka, podstępnie opanował Pomorze, dokonując krwawych rzezi ludności pomorskiej w Gdańsku, Świeciu i innych grodach pomorskich. Bezprawny zabór Pomorza przez Krzyżaków został dwukrotnie potępiony przez najwyższy średniowieczny czynnik międzynarodowy — Stolicę Apostolską, która przeprowadziła w r. 1321 i 1339 dwa wielkie procesy polityczne, zakończone wyrokami, nakazującemi Krzyżakom zwrócenie Polsce zrabowanych ziem. Z powodu słabości politycznej ówczesnego Państwa Polskiego, Pomorze, mimo korzystnych dla Polski wyroków, pozostało pod władzą Zakonu Krzyżackiego aż do r. 1454. W r. 1454 ludność państwa krzyżackiego przyłączyła się dobrowolnie do Polski. Od tego czasu aż do pierwszego rozbioru Polski w roku 1772. Pomorze było częścią składową Państwa Polskiego. Gdańsk i Toruń wraz z okolicami pozostały przy Polsce aż do drugiego rozbioru Polski w r. 1793.

W roku 1920 wróciło Pomorze w znacznej części do Polski.

Pomijając czasy przedhistoryczne, w których Pomorze było zamieszkiwane przez ludy słowiańskie, Pomorze od r. 960 — 1308 i od 1454 — 1772, a więc przez 666 lat należało do Polski, a tylko w latach 1308 — 1454 i 1772 — 1919, zatem tylko przez 293 lat było pod obcą władzą.

Ludność polska na Pomorzu zachowała nawet za czasów zaboru pruskiego przewagę liczebną, mimo systematycznej przeciwpolskiej polityki rządu pruskiego, który stosował wobec ludności polskiej prawa wyjątkowe, i mimo działalności Komisji Kolonizacyjnej, która od roku 1886 osadzała na Pomorzu kolonistów, sprowadzanych z głębi Niemiec, by wzmocnić stan posiadania niemieckiego na Pomorzu.

Północno-zachodnią część Pomorza oraz pograniczne powiaty niemieckiej prowincji Pomeranji i Wolnego Miasta Gdańska, zamieszkują Kaszubi. Liczba ich na Pomorzu wynosi około 140.000 (według spisu pruskiego z r.1910-120.000). Kaszubi są szczepem należycym do narodu polskiego, posługującym się własnym dialektem. Są to resztki dawnych Słowian Zachodnich, którzy zamieszkiwali całe dzisiejsze wschodnie Niemcy po Łabę i zostali doszczętnie wytępieni przez Niemców. Różnicę ich dialektu od innych dialektów polskich są mniejsze, niż różnice między poszczególnemi dialektami niemieckiemi lub między dialektem prowansalskim a językiem francuskim.

Wyjątkowe znaczenie Pomorza dla całości struktury gospodarczej Państwa polega na tem, że zapewnia ono jedyny, swobodny i nieskrępowany dostęp Polski do morza. Polska jako duże państwo nowoczesne z 32-miljonową ludnością utrzymuje ożywione stosunki gospodarcze i kulturalne niemal ze wszystkiemi krajami świata. Jeżeli mówi się o „interesach Polski na morzu” należy brać pod uwagę następujące składniki:

1. konieczność zapewnienia dla własnego gospodarstwa niezbędnych surowców i fabrykatów pochodzenia zamorskiego;

2. dążenie do umieszczenia w krajach zamorskich w zamian za powyższe nadwyżek własnej produkcji;

3. Korzystanie w tym celu z portów morskich, położonych na terytorjum Państwa Polskiego i pozwalających na uniezależnienie wymiany towarowej od nieporządanych wpływów czynników obcych;

4. uprawianie żeglugi morskiej i rybołóstwa morskiego przy oparciu o własne porty;

5. utrzymywanie styczności z licznemi skupieniami ludności polskiej w krajach zamorskich.

Do orjentacji polskiego życia gospodarczego i wymiany towarowej w kierunku morskim, zmusza okoliczność, że głównymi sąsiadami są Rosja i Niemcy, z którymi Polska graniczy na przestrzeni 3.324 km., co stanowi 60 proc. ogólnej długości granic. Tymczasem właśnie na tych najbliższych rynkach dwóch największych sąsiadów, istnieją i piętrzą się nadal poważne przeszkody, utrudniające normalną wymianę towarów. Z uwagi, że Niemcy popierają rolnictwo a Rosja — przemysł, — Polska z natury rzeczy zmuszona jest szukać przedewszystkiem na szlakach morskich zarówno niezbędnych dla siebie surowców, jak też nabywców na płody własnej produkcji, gdyż tylko tą drogą może uniknąć przeszkód i ograniczeń celnych i tranzytowych. Szczególne znaczenie dostępu do morza dla Polski wynika chociażby z tego, że około 40 proc. ogólnej ilości zatrudnionych w Polsce robotników (w r. 1929 345.000 osób) pracowało tylko w przemyśle włókienniczym oraz górnictwie, których losy są ściśle związane z możnością nieskrępowanej wymiany towarowej z krajami zamorskiemi.

Państwo Polskie bez własnego dostępu do morza nie mogłoby istnieć jako niezależne państwo i nie miałoby możności swobodnego rozwoju gospodarczego.

Z SEJMU i SENATU

Z Komisji Konstytucyjnej. OPOZYCJA PRZECIWKO PROJEKTOWI „Nowej Konstytucji".

Dnia 11 stycznia wznowiono prace w komisjach. Pierwsza rozpoczęła obrady komisja konstytucyjna, w której zabrał głos poseł Róg (stronnictwo Ludowe) krytykując referat wicemarszałka Sejmu Cara, poświęcony tezom konstytucyjnym opracowanym przez większość sejmową. Tezy te drukujemy na innem miejscu.

P. poseł Róg oświadczył że Stronnictwo Ludowe uważa wprowadzenie nowej konstytucji, za chęć odsunięcia mas ludowych od wpływu na bieg spraw i losów Państwa. Projektowana nowa konstytucja oddaje władze Państwa jednostce, która nazywana jest w projekcie **Prezydentem Rzeczypospolitej**, ale która w rzeczywistwości byłaby niekoronowanym królem samowładnym, z władzą większą niż ma jakikolwiek król w państwie europejskiem. Dalej p. poseł Róg twierdził, że taki ustrój prowadzi zawsze do systemu rządów biurokracji cywilnej i wojskowej, i nazwał ten projekt większości sejmowej „likwidacją demokratycznego ustroju państwa polskiego". Drugi z kolei mówca opozycyjny **p. poseł Czapiński (P.P.S.)** wywodził, że większość sejmowa dąży przez zmianę konstytucji do zapewnienia rządów dla jednej tylko partji i utrzymania tego systemu rządzenia, jąki rozpoczął się w 1926 roku. Wybory do Sejmu i Senatu dają w nowym projekcie, według zdania pana posła Czapińskiego, tylko pozory ludowi, że bierze on udział w pracach ustawodawczych. Pan poseł Czapiński dowodził, że gdyby nawet w przyszłym Sejmie znalazła się opozycja w większości, toby nie mogła przeprowadzić swych uchwał, bo na przeszkodzie staną jej dwa czynniki — Prezydent, którego władza będzie nadrzędną i Senat mogący zmieniać uchwały Sejmu. Senat ten złożony będzie, według brzmienia nowej konstytucji, z ludzi częścią mianowanych, częścią wybieranych przez mianowaną elitę. P.P.S. nie godzi się z tezami nowej konstytucji i będzie je zwalczać.

Trzeci mówca **p. poseł Bittner (z Chrześcijańskiej demokracji)** twierdził, że przez uchwalenie nowej konstytucji, naród zostanie pozbawiony zwierzchniej władzy, która według teorji chrześcijańskiej, głoszonej od 20 wieków, powinna należeć do narodu. Natomiast świat pogański zawsze głosił, iż władza zwierzchnia należy do jednostki. Poseł Bittner zarzucał projektodawcom tez, w nowej konstytucji zawartych, że dążą do wprowadzenia takiej władzy, jaka panowała za czasów rzymskich cesarzy. Wprawdzie dawne państwo rzymskie cztery wieki wytrzymało tego rodzaju rządy, lecz Polska nie wytrzyma takich rządów nawet cztery dziesiątki lat. Wadą nowej konstytucji, jest zdaniem przedstawiciela Chrześcijańskiej demokracji, że państwo ma być dla elity, a nie dla narodu i ludu. Ponieważ tezy projektowanej konstytucji odbierają władzę zwierzchnią narodowi, a obdarzają nią jednostkę, to jest Prezydenta Rzeczypospolitej, to co stanie się jeśli prezydentura dostałaby się w ręcę jednostki nie stojącej na wysokości swego zadania. Mówca opozycyjny oświadcza, że konstytucja powinna iść w duchu stwarzania silnej władzy parlamentarnej, zaś Prezydent powinien być prawdziwym szefem państwa, ale nie być zwierzchnikiem narodu. Mówca zapowiada, że przez uchwalenie nowej konstytucji wywołana zostanie walka z tak zwaną elitą, a następnie posuwa się aż tak daleko, iż projekt większości sejmowej, nazywa sprzecznym „z duchem chrześcijaństwa" i wypowiada życzenie, aby nie stał on się ustawą. Zwracając się do komisji poseł Bittner zapytuje, czy ktokolwiek liczy się z tem, aby nowa konstytucja mogła zostać uchwalona w drodze normalnej. Wkońcu mówca żąda przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu.

Zabiera z kolei głos **poseł Jankowski (N.P.R.)** i oświadcza, że tezy projektu większości sejmowej nacechowane są niewiarą w społeczeństwo, a natomiast opierają się na wierze w jakiegoś nadczłowieka, na którym oparty ma zostać byt Państwa. Drugą wadą — zdaniem posła Jankowskiego jest podział obywateli na kategorje w zależności od zasług położonych przez nich wobec Państwa. Wobec tego, że nie będzie Trybunału Konstytucyjnego, rząd ma tu pole do samowoli. Nieufność do społeczeństwa widzi poseł Narodowej Parji Pracy w ustawach: samorządowej, szkolnej i dekrecie o stowarzyszeniach. Posłowie z N.P.R. będą głosowali przeciwko projektowi.

Mówca z klubu ukraińskiego pos. *Zahajkiewicz* w swej krytyce projektu większości sejmowej, tak się zaperzył, że nazwał tezy nowej konstytucji sprzecznemi z traktatem wersalskim, i z traktatem o mniejszościach narodowych. Projekt bowiem zdaniem p. posła Zahajkiewicza traktuje państwo polskie jako ściśle narodowe, a Ukraińcy wrazie wejścia nowej konstytucji w życie pozbawieni zostaną możności wywierania wpływu na sprawy publiczne. Mówca grozi że ukraińcy uciekną się pod obronę Ligi Narodów.

Mowy przedstawicieli większości sejmowej

Po wypowiedzeniu się przedstawicieli opozycji zabrał głos **prezes B. B. W. R. p. poseł płk. Sławek**, który gruntownie zbił zarzuty stawiane przez opozycję. Przedewszystkiem obalił zarzut, jakoby **obecny** ustrój był ustrojem czysto demokratycznym. Ogólny bowiem kierunek ustroju opartego o tak zwaną demokrację, wyglądał w praktyce w ten sposób, że partje polityczne do swoich wyborców ustosunkowały się, jako starszyzna do szeregowców. Partje zawsze mówiły, iż my za was walczymy, my wam obiecujemy, że będziemy się starać uzyskać dla was to i to. Skutkiem takich obietnic obywatele mieli złudne nadzieje, że partja uzyska dla nich wzamian za głosy— korzyści materjalne.

Natomiast prezes B. B. W. R. w swojem życiu zrobił inne doświadczenie. Oto rzekł do ludzi: „Chodźcie ze mną na trudy i niebezpieczeństwa, do walki o cel wspólny, a cel wielki wspólnemi siłami osiągniemy". Ludzie usłuchali wezwania i w jednych okresach było z nami więcej ludzi, w innych mniej. Historja przyznała nam słuszność — stwierdził płk. Sławek. **„Żyjemy obecnie w czasach, w których warstwa chłopska i robotnicza** dociąga się w swym procesie dokształcającym i wyzwalającym się, do roli rządzącej w Państwie. Dociąga się nie dlatego, że jest liczna, lecz dlatego, że w tych warstwach istnieje dążenie stworzenia wartości stałej. W tych warstwach praca twórcza znajduje swoich wykonawców, jak zawsze nielicznych, lecz jak zawsze stanowiących o rozwoju życia. Jeśli weźmiemy tą samą sprawę z innej strony, to musimy stwierdzić, że dawniejszy poziom szkoły, w której szlachta polska kształciła się i wychowywała, przed utraceniem państwowości, był o wiele niższy, niż poziom obecnych szkół powszechnych, w których wychowują się dzisiejsi obywatele. Jeśli weźmiemy dalej szybki rozwój społeczeństwa i jego szybkie dorośnięcie do roli, jaką odegrało w okresie Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Konkresowego, czyli tylko o jedno pokolenie (kilkadziesiąt lat) później od chwili stracenia niepodległości, to mamy prawo przewidywać, że rozwój mas ludowych będzie postępował w tem samem tempie, jeśli nie w szybszem. Idzie mi o to, aby zasadniczy stosunek człowieka do życia, polegał na jego osobistym własnym wysiłku i na tem, aby własną pracą treść swego życia rozbudował.

Najważniejsza część projektu nowej konstytucji polega więc na tem, żeby dla wszystkich obywateli Państwa, bez względu na narodowość i wyznanie stworzyć jeden cel wspólny. Tym celem jest wspólne Państwo i wspólny w niem życia dorobek. Trzeba tylko w umysłach obywateli wyrobić przekonanie, że tylko wyścig o lepsze, w tych pracach, stanowić będzie o rozwoju życia zbiorowego.

Któryś z mówców mówił tu—zakończył swe przemówienie p. prezes pułk. Sławek—że chcemy za pomocą zmiany konstytucji utrwalić swój reżim, że chcemy dla siebie zapewnić rządzenie. Wtedy, gdy dążąc do zmiany Konstytucji, my myślimy o pokoleniach przyszłych, o przygotowaniu dla nich najlepszej drogi rozwoju, to odpowiadanie i prowadzenie dyskusji na takim poziomie uważam za poniżające dla siebie.

Po przemówieniu prezesa B. B. W. R. które wywarło silne wrażenie na słuchaczach zabrał głos b. minister **poseł Bogusław Miedziński.** Rozprawił się on z zarzutami opozycji, która twierdząc, że władza należy do narodu, krytykowała projekt nowej Konstytuaji, jako ustanawiający zwierzchnią władzę Prezydenta Rzeczypospolitej i władze Senatu z mianowania i wyboru przez tak zwaną elitę. Pan poseł Miedziński stwierdził, że projektodawcom też

w tej nowej Konstytucji zawartych, chodzi przedewszystkiem o to, aby tak skonstruować i postawić władze państwowe, żeby interesom narodu dobrze mogły służyć. To jest bowiem jedyne, współczesne, słuszne postawienie tego zagadnienia, wszystko inne jest dawno przebrzmiałym, przestarzałym już mechanizmęm rządzenia. Opozycja usiłuje przeciwstawić sobie pojęcie — silnego Państwa i—silnego rządu.

To tylko pusta gra słów. Rzeczy te są ściśle z sobą związane. Mówienie, że może istnieć silne Państwo bez silnego rządu, to tak, jakby ktoś powiedział, że wodę, aby była zimna trzeba trochę podgrzać. Zarówno Włochy, jak Turcja, a nawet Rosja sowiecka wzrosła na znaczeniu i potędze dzieki temu, że rządzi tam trwała, silna władza. Jeśli się weźmie Rosję sowiecką, to mamy najlepszy przykład z jak strasznego podniosła się ona upadku. W latach 1918, 1919, i 1920 panował tam głód, lała się krew, ogień i wojna z wszystkiem i przeciwko wszystkim. A dziś widzimy Państwo, które ma znów coraz większy rozgłos w życiu międzynarodowem. Czy dla tego, że tam jest dyktatura ploretarjatu? Przeciwnie — pomimo tego wszystkiego.

Jeśli chodzi o porównanie naszych metod z metodami w innych państwach stosowanemi, to nasz projekt konstytucji jest raczej umiarkowany.

Pytanie, czy te metody można praktykować z punktu widzenia interesu stanowego, klasowego, czy też z punktu widzenia zasług wobec obecnego reżimu? Ani wojna w roku 1920, ani walki z roku 1914, ani walki przed powstaniem Polski, nie są traktowane z punku widzenia takiego, że ktoś szedł na tę rzecz, aby sobie w roku 1933 ułatwić „karjerę" w niepodległej Polsce. Wojna, kiedy żołnierz jest ciągle w obliczu śmierci, bardzo przyspiesza dojrzewanie normalnego człowieka do myślenia o tem, co się koło niego dzieje, o co się bije, co to jest państwo, o które się bije, jakie są cele wojny?

Dlaczego dajemy głos w sprawach państwowych tym ludziom? Czy tylko dlatego, że się bili? Z jednej strony właśnie dlatego, bo dali dowód swej ofiarności A jeśli ktoś niesie w ofierze swe życie, to napewno nie jest to ofiarność obliczona na czysty zysk, lecz ofiarność dla narodu i państwa.

Ale może ktoś powiedzieć: Cóż z tego, że ktoś jest ofiarny? Czy on tem samem jest dostatecznie mądry, aby zabierać głos w sprawach państwowych?

Sprawy rządzenia państwem wymagają pewnego talentu, który jest rzeczą wielkiej wagi. Wielcy mężowie stanu, którzy tworzyli wielkość swoich państw i narodów, bardzo często nie byli powszechnie uznawani za życia. Cechą wielkich mężów stanu jest niewątpliwie instynkt widzenia w przyszłość i dlatego sprawa trafnego instynktu winna być brana pod uwagę. Ludzie posiadający Krzyż Niepodległości, są właśnie tymi, który zdali egzamin z tego właśnie instynktu.

Jeszcze jedno: Jeśli chodzi o to, co kto reprezentuje, to wcale nie uważam, żeby kolega poseł z opozycji Bitner, miał prawo wynosić się ponad nas i mówić, że on reprezentuje naród a my niewiadomo co. Jeśli p. Bittner twierdzi, że on właśnie reprezentuje naród, to myślę, że nie godzi się z nim ani p. Czapiński, ani p. Róg, a może nawet i przyjaciele p. Bitnera z prawej strony endecy. Wszyscy wiemy, że p. Bitner reprezentuje swe stronnictwo.

P. Bitner zapowiada, że nie uzyskamy więcej głosów, niż nasze własne. Zobaczymy jeszcze, jak to będzie. My jesteśmy optymistami

Chcemy dać państwu ustrój nowoczesny, zdaniem naszem lepszy. Nie uważamy siebie za żadną elitę Co do tych elit, to raczej jesteśmy zdania, że ze wszystkich państw najlepiej działają w dzisiejszej niebezpiecznej sytuacji te państwa i narody, które na czele mają wodza, któremu dały możność działania.

Zdaje mi się, że jeśli kiedykolwiek, to właśnie dziś musimy być w grze międzynarodowej partnerami o równych szansach. Jest to potężny argument. My potrzebujemy reformy ustroju w tym kierunku, w jakim idzie reforma nasza.

A jeśli w tej reformie panowie będziecie chcieli nam przeszkadzać i uniemożliwiać reformę konstytucji, to przestrzegamy, że wy będziecie ponosili także swą za to odpowiedzialność

W dalszym ciągu przemawiał **pos Paschalski (B. B.)**, który zwrócił uwagę na pewne momenty posiadające znaczenie zasadnicze. Punkt pierwszy pos. Paschalski sformułował w ten sposób: projekt konstytucyjny wynika całkowicie z polskiej rzeczywistości.

Dalej mowca odpiera zarzut jakoby Prezydent R P. odbierał narodowi jego uprawnienia.

Mówca przytacza dalej brzmienie odnośnych artykułów projektu, które nie są wprawdzie wyrazem t. zw. „demokracji parlamentarnej", ale zachowują podstawy demokracji wogóle, przez równanie ku górze, z zachowaniem dla wszystkich szans równych. Historja w gruncie rzeczy obaliła, a przynajmniej obaliła w dwóch trzecich hasła zawarte w słowach. „Wolność, równość i braterstwo".

A więc równość matematyczna, to znaczy ilościowa ludzi, nam nie wystarcza. Opozycja może się z tą tezą nie zgadzać, ale jeżeli apeluje ona do naszego sumienia, to panowie zgodzicie się z tem, że my w naszem sumieniu możemy taką równość przekreślić.

Drugie zagadnienie, to zagadnienie odpowiedzialności zbiorowej czy też odpowiedzialności jednostki. W tej grze pomiędzy zbiorowością i jej odpowiedzialnością a jednostką i odpowiedzialnością zbiorową my stawiamy na jednostkę. Chcemy mieć wielkiego Prezydenta i dlatego też są te ograniczenia wyborów prezydenta.

Wreszcie jeszcze jedno: opozycja mówi, że przekreśla się możność wpływania szerszych warstw na senat Przecież w tym wyścigu zasług, możliwości są dla wszystkich jednakie Myśle, że przy odpowiedniej konstrukcji ustawy o radzie przodującej, do tego biegu w pierwszym rzędzie stanie chłop polski i polski robotnik.

Ostatni mowca *pos. Makowski* (BBWR.) twierdzi, że prawdy państwowe, skrystalizowane w początkach XIX wieku, były wyrażeniem tej myśli, że jedynem zadaniem państwa wyłącznie jest gwarantowanie przyrodzonych praw jednostki. Ta teza o roli biernej państwa dała największą niewolę, jaką świat kiedykolwiek znał, dała niewolę pieniądza, niewolę, której przecież nie można było zwalczyć inaczej, jak tylko szukając rozbicia tych właśnie zasad i gwarancyj czyniących z człowieka niewolnika pieniądza. Na miejsce państwa, które dawało sprzeczne gwarancje przyrodzonym prawom człowieka, trzeba było postawić jakieś inne państwo, państwo któreby służyło dobru zbiorowemu. Obserwacja natury uczy, że ktoś w zorganizowanej zbiorowości musi rządzić. Ten kto rządzi, musi być z jednej strony podobny do reszty obyobywateli, i musi być z drugiej strony od nich różny. Wyrobienie osobistych wartości, to jest podstawa odrębności, to są właściwe warunki rządzenia.

W dalszym ciągu na przykładzie parlamentaryzmu francuskiego wykazuje mowca, że właściwie rządzi elita, wybijająca się w danej grupie politycznej.

Tak wygląda tam sprawa rządów parlamentarnej demokracji.

A jak wygląda gdzieindziej? W faszyźmie rządzi partja, w Bolszewji rządzi partja, w Hitlerji rządzi partja Została tam upaństwowiona organizacja partyjna, została utworzona partja, która stanowi rządzącą elitę. A co my wprowadzamy w naszym projekcie? Wprowadzamy sejm, oparty na zasadach głosowania powszechnego. Wprowadzamy dalej obok sejmu — senat, utrzymany w granicach znanych demokratycznym organizacjom drugiej Izby. Dla tej drugiej Izby trzeba szukać odpowiedniego cenzusu. Cenzusu tego w projekcie naszym szukamy w pracy publicznej, w czynnej miłości dla państwa.

Otóż tak mniej więcej wygląda ta struktura organizacyjna. Przed nami stoi wielkie jutro. Musimy być gotowi do spełnienia jego zadań. Zadaniem tem jest zdobywanie zwartości organizacyjnej państwa, a nie rozproszkowanie współzawodniczących jednostek, które było ideałem naszych poprzedników w ubiegłym wieku.

Bandera polska na trzeciem miejscu w Gdyni

Średni tonaż statków, które w ciągu grudnia zawinęły do portu gdyńskiego, wynosił 844 tonu rejestrowanych netto.

W porcie gdyńskim, znajdowało się przeciętnie 40 statków dziennie, a średni ich postój wynosił 64 godziny.

W grudniowym ruchu statków w porcie gdyńskim pierwsze miejsce zajęła bandera szwedzka, drugie niemiecka, trzecie Polska, 4 te duńska, 5 te norweska.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O tańszy kredyt

Bank Polski obniżył niedawno stopę dyskontową do 5 procent. Ostatnio obniżona została stopa procentowa od wkładów — najwyższa wynosi 6 i pół. Ale stopa pożyczkowa została taka sama — najwyższa w Europie; wynosi 9 i pół do 10 procent od sta w stosunku rocznym, zaś od kredytów prywatnych 12 procent. A odsetki zwłoki w daninach samorządowych i państwowych oraz w składkach ubezpieczeniowych wynoszą aż 12 — 15 procent.

Tani kredyt jest warunkiem zdrowego rozwoju gospodarstwa narodowego. Kredyt w Polsce był zawsze za drogi — i to jest jedną z istotnych przyczyn naszych niedomagań gospodarczo-społecznych. W latach dobrej konjunktury, kiedy o pieniądz było stosunkowo łatwo, rolnicy, kupcy, przemysłowcy zaciągali drogie pożyczki na rozbudowę swych warsztatów, płacąc po 12, 15 i nawet 20 procent w nadziei, że to im się opłaci. Otóż nie opłacało się, drogi kredyt zrujnował już wielu, inni są bliscy ruiny. Dziś szczęśliwy ten, kto nie zaciągał pożyczek.

Żaden warsztat pracy w obecnych warunkach nie może płacić 10 proc. od pożyczek. Żadne gospodarstwo, rolne zwłaszcza nie daje takiego oprocentowania kapitału — przeważnie nie daje najmniejszego, przeciwnie, przynosi niedobór. Drogi kredyt rujnuje rolnictwo i uniemożliwia naprawę stosunków gospodarczych w Polsce.

Kredyt musi potanieć. Leży to nawet w interesie wierzycieli. Otrzymywali przez pewien czas wysokie, w licznych wypadkach poprostu lichwiarskie odsetki, ale ilu straciło wypożyczany kapitał? Ilu nie dostaje ani kapitału ani odsetek? Zmniejszenie ciężaru zadłużenia, a przedewszystkiem wydatne obniżenie odsetek zapewni im przynajmniej od sestki, umożliwi wielu dłużnikom powolne spłacenie zaciągniętych pożyczek.

Stopa pożyczkowa musi być obniżona. Winna wynosić najwyżej 7 i pół. Do tej wysokości winny być obniżone również odsetki zwłoki od danin państwowych i samorządowych oraz świadczeń społecznych.

Regulamin wyborczy do zarządów gminnych
w b. Kongresówce

Weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu gminnego na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Wedle tego regulaminu, członków zarządu gminnego wybierają radni na zebraniu rady gminnej. Wybory zarządza starosta powiatowy.

W regulaminie omówiono szczegółowo sposób wybierania wójta, podwójciego i ławników, a także sposób ogłaszania wyników wyborów, sporządzanie protokółu wyborczego, przewidując postępowanie w razie zgłoszenia protestów wyborczych i unieważnienia wyborów z urzędu.

Projekt ustawy o opiece nad umysłowo chorymi

Dowiadujemy się, że ministerstwo opieki społecznej opracowuje projekt ustawy, która uregulować ma zasady opieki nad osobami psychicznie choremi (warjatami).

Przepisy nowej ustawy mają na celu zagwarantowanie, żeby osoba zdrowa nie była zatrzymywana w zakładzie, oraz by społeczeństwo było zabezpieczone przez umieszczenie w zakładzie psychjatrycznym osób niebezpiecznych, a wskutek choroby psychicznej nieodpowiedzialnych za swe czyny.

Przepisy nowej ustawy mają również na celu obronę interesów chorego, niezdolnego do decydowania o swoich potrzebach i umożliwiają także leczenie bez jego woli, lub w wypadkach zaniedbania leczenia, przez otoczenie chorego.

Ułatwienie nabywania nawozów sztucznych

Państwowe fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie i w Mościcach przystąpiły do zakładania składów magazynowania tych produktów w całem państwie. Składy takie mają być utworzone po miastach powiatowych, miasteczkach, gminach, aby umożliwić rolnikom zakup nawozów sztucznych w drobnych ilościach już od 10 kg.

Główna uwaga skierowana została na Kresy Wschodnie, b. Kongresówkę, Małopolskę, gdzie brak odpowiedniej sieci sprzedaży nawozów sztucznych, dawał się odczuwać. Dotychczas utworzono około 100 takich składów. W przebiegu kilku najbliższych tygodni cały kraj ma być pokryty siecią placówek sprzedaży nawozów sztucznych.

Podatek gruntowy ma być zmieniony

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt nowej ustawy o podatku gruntowym. Projekt ten wprowadza znaczne zmiany w dotychczasowej ustawie. Według nowej ustawy całe państwo będzie podzielone na ekonomiczne okręgi rolnicze. W słabszych okręgach będą mniejsze stawki podatkowe, zaczynając od 30 gr. od hektara, w okręgach zaś bogatszych, jak w Wielkopolsce, będą obowiązywały stawki większe. Najwyższa stawka w tych okręgach będzie wynosiła 15 zł. od hektara. Rodzaje gruntów i stawki podatkowe będą ustalały osobne komisje w każdym powiecie. Komisja będzie złożona z 6 osób: kierownik urzędu skarbowego jako przewodniczący, delegat ministerstwa rolnictwa, 2 rzeczoznawców z izby rolniczej i 2 rzeczoznawców rolników, przyczem jeden od własności większej, a drugi od mniejszej.

Podatek gruntowy ma być płacony w 2 ratach: w ciągu kwietnia i w ciągu listopada.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby

Podług urzędowych danych na 1 b. m. zanotowano ceny artykułów pierw potrzeby ziemniaki: Lwów 8 zł. 75 gr., Drohobycz, Katowice i Bielsko 7 zł., Wilno 6 zł. 50 gr., Stanisławów i Kielce 6 zł., Warszawa 5 zł. 50 gr., Kraków 5 zł. 25 gr., Baranowicze, Pińsk, Tarnopol, Łódź i Poznań 5 zł., Białystok 5 zł. 50 gr., Grodno, Żyrardów, Włocławek i Toruń 4 zł., Łuck 3 zł 60 gr. Brześć n/B 3 zł.; mąka pszenna: Warszawa, Wilno, Baranowicze i Gdynia 45 zł., Toruń 44,5 zł., Pińsk, Drohobycz i Żyrardów 40 zł., Kraków 39 zł., Lublin, Poznań i Lwów 38 zł., Łuck i Kielce 36 zł., Katowice, Bielsko, Tarnopol i Grodno 35 zł., Stanisławów, Włocławek i Łódź 32 zł., Białystok 29 zł.; mąka żytnia 65 proc.: Żyrardów 28 zł., Gdynia 27,5 zł., Brześć n/B i Stanisławów 26 zł., Pińsk, Grodno, Drohobycz, Kielce, Katowice, Bielsko i Lwów 25 zł., Lublin, Kraków i Warszawa 23 zł., Tarnopol 23 zł, Łuck, 22,7 zł., Baranowicze i Łódź 22 zł., Wilno i Poznań 21 zł, Włocławek i Toruń 20 zł., wszystko za 100 kg.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 18.I

Zboże i pasza za 100 klg.

Pszenica—18.00—18,25 żyto—12.50—13, jęczmień 11—11.50, owies—10.50—11.50, gryka (tatarka)—19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sieczka—6. koniczyna—9.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę.
„ II „ 180—220 zł. „
„ III „ 100—150 zł. „
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz.-deser. śmietank., wybor. — 3, masło mlecz. deser.. śmietana., II gat. 2.80, masło, osełkowe wiejsk, od 2.00—2.50, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 15 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 69 gr.
100 guld. holenderskich 358 zł. 65 gr
1 funt szterlingów 29 zł. 10 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 85 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 123 zł. 39 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 43 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 205 zł.

GOSPODARSTWO



Nawozy i Komposty

Należy powyskrobywać z różnych kątów śmiecie i żyzne błoto z podwórza, z obejścia i z przydrożków i wszystko to wywieźć na kompostową kupę. Kompost z materjałów ziemnistych najlepiej się nadaje na łąki murszaste — a nawet skrzybanki z dróg mogą być bez kompostowania wprost wywożone na takie łąki.

W budynku inwentarskim po ostatniej wywózce gnoju podsypać na dno budynku kruszu torfowego, a choćby próchnicznej sypkiej podsuszonej ziemi. Będzie to chłonąć nadmiar gnojówki, a powstały z tego gnój będzie bardzo żyzny i pod wszelkie cenne ogrodowizny na wiosnę się przyda. W zimie podczas postoju inwentarza i żywienia go słomiastą paszą często się pod żłobami gromadzi spleśniała sieczka. To nie jest dobrze. Trzeba od czasu do czasu przegarniać nadpleśniałą słomę pod zady krów, żeby się nawóz mieszał i był jednolity — wszędzie jednakowo zdeptany.

PORADY WETERYNARYJNE

Koler czyli wartogłów albo wodogłowie. Choroba ta jest bardzo podobna do zapalenia mózgu i powstaje z podobnych przyczyn. Różnica polega w braku gorączki i w długotrwałym przebiegu. Jest również nieuleczalna i przy przyłączeniu się zapalenia mózgu śmiertelna. O ile zachowanie konia jest spokojne, można go używać do lekkiej pracy, w razie pogorszenia trzeba tego natychmiast zaprzestać. Latem, a mianowicie pod czas upałów stają się objawy silniejsze. Koń staję dęba, przewraca się i miota jak szalony. Napad przemija po kilku minutach. Lecz jak przy zapaleniu mózgu. Zaleca się karmę lekko strawną: buraki, marchew, paszę zieloną, poidło z otręb pszennych lub śrutu. Celem usunięcia zatwardzenia dawać sól glauberską i lewatywy.

* * *

Zapalenie mózgu. Na zapalenię mózgu zapadają szczególnie konie, lecz także bydło i świnie. Powód: praca na słońcu podczas upałów, duszne stajnie, wstrząśnienia przy transporcie koleją, karmienie grochem lub koniczyną.

Koń zaczyna się rzucać jak szalony, uderza łbem o korytko i biega w kółko, później następuje osowiałość i zupełny bezwład. Czasami budzi się z odrętwienia, chce pić wodę, a nie może, bierze pokarm w pysk i zapomina żuć.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Rocznice świętych polskich

W roku bieżącym 1934-ym przypada cały szereg rocznic, dotyczących świętych i błogosławionych Polaków i Polek.

W tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci św. Brunona na misjach w Prusach, która nastąpiła 14 lutego 1009-go roku. Św. Bruno, pochodząc z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostolską. W czasie walk Waregowie uprowadzili św. Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Święty udał się z misją do pobliskich Prus, gdzie został umęczony. Papież Juljusz I zaliczył go w poczet świętych jako patrona Słowian.

W tym też roku upłynie 6 listopada 750 lat od sprowadzenia relikwji św. Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie

W roku bieżącym mija 675 lat od śmierci błog. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w roku 1259-ym.

Dnia 17 listopada r. b. będzie 666 lat od śmierci bł g. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w roku 1259-ym

Dnia 17 listopada r. b. będzie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem.

450 lat upłynie 4 marca od śmierci św. Kazimierza Królewicza w roku 1484-ym.

Również 450 lat minie 29 września r. b. od śmierci błog. Jana z Dukli, który dokonał świętobliwego żywota w r. 1484-ym w klasztorze Bernardynów we Lwowie.

W roku bieżącym przypadają dwie jubileuszowe daty, odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu 24 października 1784 roku przyoblekł w Rzymie habit zakonny oo. Redomptystów, a 25 lat temu Pius X dnia 20 maja 1909 roku zaliczył go uroczyście w poczet świętych.

Lot dookoła świata sześciu hydroplanów amerykańskich

Z San Diego wystartowała eskadra lotnicza złożona z 6 hydroplanów wojskowych do lotu długotrwałego.

Pierwszym etapem lotu było San Francisco, skąd eskadra zamierza bezpośrednio dolecieć przez Ocean Spokojny do Wysp Hawajskich.

Dalsze etapy lotu trzymane są przez amerykańskie władze wojskowe w tajemnicy. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że zamierzony jest lot dookoła świata, który byłby pierwszym tego rodzaju lotem zespołowym.

Wszystkie hydroplany należące do eskadry są maszynami najnowszego typu. Na pokładzie każdego hydroplanu znajduje się trzech pilotów i trzech radjotelegrafistów, którzy pełnią służbę na zmianę. Wymienione załogi już w roku ubiegłym dokonały przelotu długodystansowego z Norfolku do Panamy i ustanowiły rekord w eskadrowym locie drugotrwałym na 2059 mil morskich.

Zaznaczyć należy, że już kilkakrotnie podjęte zostały przez amerykańskie eskadry próby zespołowego przelotu przez Ocean spokojny na Wyspy Hawajskie, dotychczas jednak żaden przelot się nie udał.

Odległość od San Francisco do Wysp Hawajskich wynosi 2150 mil morskich, a lotnicy spodziewają się przebyć tę przesteń w 21 godzinach.

Wszystkie okręty wojenne i handlowe amerykańskie, znajdujące się obecnie na Oceanie spokojnym otrzymały polecenie, dokładnego obserwowania przelotu eskadry i udzielenia jej wszelkiej pomocy.

Nowy prezydent Katalonji

Na stanowisko prezydenta republiki katalońskiej po śmierci płk. Maci został wybrany Ludwik Kompanys, który otrzymał 56 głosów na ogólną liczbę 80 głosujących.

Agitacja wojenna w Niemczech

Rząd hitlerowski w ostatnim czasie wśród ludności Niemiec prowadzi zwiększoną agitację na rzecz nowej wojny. Prasa niemiecka i mówcy na zgromadzeniach przepowiadają bliski jakoby moment wojennej rozgrywki z Sowietami. Niemcy gwałtownie powiększają swoje lotnictwo wojenne.

Boże Narodzenie w Sowietach

W okresie świąt Bożego Narodzenia na terenie całej Rosji, zwłaszcza zaś w Moskwie i Leningradzie, prowadzona była akcja bezbożnicza, popierana i zarządzana przez rząd sowiecki. Urządzano „wieczory bezbożne" dla dzieci i młodzieży. W czasie tych wieczorów uczestników obdarowywano bułkami z kiełbasą. Przeciwko świętom występowała Liga Bozbożników, a Karol Radek w przemówieniu przed mikrofonem tak się chwalił: „Kościoły walą się w gruzy, zaś Czerwone Kluby powstają...". Wszelkie artykuły, mające jakąkolwiek łączność z Bożem Narodzeniem, zostały jaknajsurowiej wzbronione w sprzedaży. Jedynie słynny „Torgsin", będący, jak wiadomo, rządowym olbrzymim domem towarowym, gdzie cudzoziemcy mogą kupić wszystko, czego tylko zapragną, otrzymał specjalne zezwolenie na sprzedaż dla korpusu dyplomatycznego oraz nielicznych cudzoziemców choinek i zabawek na drzewko.

Mimo akcji bezbożniczej cerkwie i kościoły, które jeszcze nie zostały zamknięte, były przepełnione.

Polska sztuka ludowa na wystawie w Londynie

Patronat przemysłu ludowego w Tarnopolu przygotowuje eksponaty na wystawę polskiej sztuki ludowej w Londynie w lutym b. r. Przemysł ludowy Podola będzie na tej wystawie reprezentowany przez tkaniny, rzeźby i ceramikę.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Pies, renifer i wielbłąd
najdawniejszymi przyjaciółmi człowieka

Najdawniejszem zwierzęciem domowem, oswojonem przez człowieka, jest pies. Na całym globie ziemskim, od najbardziej skwarnych stref równika, aż do obu biegunów, gdzie tylko istnieje możliwość życia dla człowieka, niema zakątka, aby mu nie towarzyszył zarówno w doli jak i niedoli ten wierny jego przyjaciel — pies. Najbardziej starożytne wykopaliska stwierdzają to współżycie człowieka z psem.

Pies jednak pierwotny różnił się rasowo od psa dzisiejszego. Było to zwierzę piękne i zgrabne, średniej wielkości, z wyglądu podobne raczej do istniejących obecnie foksterjerów. Później dopiero zjawiają się rasy większe, podobne do dogów i wilków.

Godne jest uwagi, że gatunki psa dzikiego, jak również psy zdziczałe szczekają niewiele i w sposób odmienny od psa domowego. W szerszej więc skali sposobów szczekania i jękli wego łaszczenia się uczeni dopatrują się chęci naśladowania mowy l dzkiej przez psa. Zauważono, że pies bywa bardziej lub mniej hałaśliwy, stosownie do tego, czy mowa ludzi, wśród których przebywa, jest silna lub przytłumiona.

Drugiem po psie zwierzęciem domowem był renifer, który dostarczał człowiekowi, zwłaszcza mieszkającemu w północnych krajach, mleka, mięsa, skóry, żył, kości i wreszcie rogów. Pozatem renifer służył, jak zresztą służy obecnie u Eskimosów, jako zwierzę pociągowe.

Wielbłąd również należy do liczby zwierząt najdawniej zadomowionych, nie jest bowiem wcale spotykany w stanie dzikim, pierwotnym. Używają go przeważnie narody koczownicze, zwłaszcza zaś w Azji, oraz w Afryce Północnej. Jego bliska kuzynka lama przebywa na ziemiach dawnych Inkasów, czyli w Ameryce. Było to jedyne juczne zwierzę znane przez Indjan.

W miarę postępu kultury człowieka zjawia się przy jego domostwie bydło, przynoszące mu ogromny pożytek. Przy jego pomocy człowiek zdoła uprawiać rolę i zapewnić sobie zdrowe pożywienie. Pozwalało to człowiekowi na stałe osiedlanie się w tej czy innej okolicy, a tem samem umożliwiało spokojną, kulturalną pracę. Bydło najdawniej znane było w górach kantabryjskich, alpejskich i kaukazkich, w Indjach wschodnich i Egipcie. W Ameryce rozpowszechnione zostało dopiero przez zdobywców hiszpańskich.

Potwór z przed miljona lat
zamrożony w lodowcach Syberji

W wiecznych lodach Syberji, które zamieniają skorupę w bloki kilumetrowej grubości, zachowujące twory organiczne znacznie lepiej, aniżeli wszystkie sposoby nowoczesne, odbywa się akcja wykopaliskowa, wymagająca więcej pracy, niż rozkopywanie terenu miast starożytnych. Od stu lat poszukują tam przyrodnicy zabytków przedpotopowych zwierząt i roślin. Niejeden mastadont, zdobiący dzisiaj muzea europejskie w swych olbrzymich rozmiarach, które go dalszy skarlały ciąg przetrwał pod postacią słoni, był uwieczniony w zwałach lodowych Sybiru. Odwieczna lodowa temperatura zakonserwowała nawet mięso i uwłosienie potworów.

Obecnie dochodzą nas wiadomości o odkryciu na Alasce w górze lodowej przedpotopowego olbrzymiego zwierzęcia, którego gatunek znikł zupełnie, a który—o ile możemy dać wiarę twierdzeń angielskiego tygodnika przyrodniczego, wydawanego w British Columbia — żył przed miljonem lat. Zauważyli go rybacy pływającego w bryle lodowej po morzu. — W pierwszej chwili sądzili, że jest to oderwany kawał wybrzeża. Ku ogólnemu zdziwieniu stwierdzono jednak, że ta ciemna masa jest obrzymich, przedpotopowym potworem.

Z trudem udało się uwolnić nieznane zwierzę z okowów lodowej trumny. Jest to olbrzymia jaszczurka, pokryta futrem, której głowa posiada od końca nosa aż do karku 183 cm. długości. Na miejsce znalezienia potwora udali się przyrodnicy, którzy orzekli, że niepodobna go skwalifikować odpowiednio, nie mogą sobie także wytłumaczyć, w jaki sposób mogło zwierzę zamrozić się w tak olbrzymiej bryle lodu. Prawdopodobnie nagłe nastanie epoki lodowej spowodowało martwotę gada, który szukał schronienia w jaskini ze śniegu i wreszcie stał się sam cząstką zlodowaciałego terenu.

Długie i krótkie życie

Według danych instytutu fizjologicznego w Berlinie drobne rośliny, grzyby i wodorosty żyją zaledwie kilka dni, trawy i zboża—kilka miesięcy, a niektóre gatunki buraków cztery do pięciu lat. Niektóre gatunki drzew żyją setki, a nawet tysiące lat. W Anglji istnieje dąb, który żyje już 1.200 lat, w Atenach jest oliwka wieku 2.000 lat, a w Meksyku cyprys, który ma 5.000 lat. Z ryb — karpie żyją po 100 lat, jesiostry — po 250. Wróbel żyje 10 lat, słowik, skowronek 15 lat, pelikan—50 lat. Papuga, wrona i orzeł—100 lat. Ze zwierząt najkrócej żyje królik i zając — 7 lat, koty, psy — 20 lat, rogate bydło też około 20, koń 25 lat, osioł 30.

Kanał północny
pochłonął 140.000 ofiar

„Osservatore Romano“ ogłasza wstrząsające sprawozdanie o ukończonej niedawno budowie sowieckiego kanału „północnego“, łączącego Leningrad z Morzem Białem.

Kanał ten długości 226 km. wykończono w ciągu półtora roku przy użyciu 150.000 deportowanych skazańców, z których ostatecznie pozostało przy życiu tylko 10.000. Budowa prowadzona w niezwykle ciężkich warunkach terenowych wymagała wzniesienia 26 ciu tam, przyczem przerzucono ręcznie względnie maszynami około 7 miljonów metr sześciennych ziemi, usunięto około 2 miljony m. sześć. skał i rumowiska skalnego, zużyto około 5 miljonów m sześć. wszelkiego rodzaju materjałów budowlanych, w tem samego cementu przeszło 30.000 m. sześć

Groby 140.000 męczenników bieleją obecnie na dalekich pustkowiach rosyjskich.

Odbył ośm razy drogę... z ziemi na księżyc

Kapitan okrętowy Kruse, pracujący na linji okrętowej: „Hamburg—Ameryka”, może się poszczycić, że przestrzeń: „ziemia—księżyc“ odbył ośm razy.

W czasie 43 ech lat swych morskich podróży przebył bowiem kapitan Kruse ponad półtora miljona mil morskich, to znaczy ponad 2.700.000 kilometrów.

Żeby nie sięgać aż do księżyca, celem policzenia tej długości na przykładzie, można te kilometry przeliczyć na obwód ziemi na równiku. Dadzą nam one 84 krotny, obwód kuli ziemskiej.

Na tym rekordzie nie kończy jednak kap. Kruse, jeździ bowiem dalej — obecnie na parowcu „New-York” — i sięga po 85 te okrążenie ziemi, przecinając w tej chwili, gdy to piszemy, północny Atlantyk.

HUMOR

Odważny

W pewnej gospodzie wybuchł pożar. Zbudzeni ze snu goście pouciekali z palącego się domu, ledwo w bieliźnie. Jeden ze znanych w okolicy samochwalców, tak opowiadał w tydzień po tym wypadku słuchaczom o swojej odwadze.

— Ja to się bymajmniej nie przestraszyłem p o ż a r u. Najspokojniej wstałem sobie z łóżka, zapaliłem papierosa, i jak zawsze zacząłem wiązać krawatkę. Słowem nie bałem się nic a nic.

A na to jeden z obecnych przy pożarze strażaków odzywa się w te słowa.

— Jeśli pan był tak odważny, to dlaczego przyleciał pan do nas na podwórze bez spodni?

I samochwał zamilkł, jak zmyty.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI“

Kronika

STYCZEŃ 1934 ROK

(ma dni 31)

Gdy na Wincentego doczekasz się pogody —
w owoc bogate będą ogrody.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

21 niedziela — Agnieszki
22 poniedziałek — Wincentego—Anastazji
23 wtorek — Idelfonsa bisk. Rajmundy
24 środa — Tymoteusza
25 czwartek — Nawrócenie św. Pawła
26 piątek — Polikarpa bł. męcz — Pauli
27 sobota — Jana złotoustego

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
21	7 g. 12 m.	15 g 59 m	9 g. 28 m	23 g 56 m
22	7 „ 11 „	16 „ 1 „	9 „ 45 „	— „ — „
23	7 „ 10 „	16 „ 2 „	10 „ 5 „	1 11
24	7 „ 9 „	16 „ 4 „	10 „ 50 „	2 „ 23 „
25	7 „ 8 „	16 „ 6 „	11 „ 3 „	3 „ 33 „
26	7 „ 7 „	16 „ 7 „	11 „ 45 „	4 „ 35 „
27	7 „ 5 „	16 „ 9 „	12 „ 38 „	5 „ 27 „

Pełnia dnia 22 stycznia o g. 19 m. 15.

DO RAD GMINNYCH

Choć kryzys i bieda ciężarem nas
[gniecie
Nie wolno opuszczać nam głów:
Nie myśmy dziś sami tak biedni na
[świecie
Do pracy przejść trzeba od słów!

To nic nie pomoże, że ktoś się nagada,
Gdyż wszędzie znajdzie się błąd,
Ja wierzę, że w pracy gdy stanie gromada
To poprze ją także i Rząd!

A pracy tej wszędzie się znajdzie po
[uszy
Lecz tylko potrzeba chcieć,
I wziąć się do czynu od serca, od
[duszy·
Jeśli się chce coś mieć!

Nie dosyć utrzymać jest zarządy
[gminne,
Robota wciąż czeka nas,
Czy szkoły, czy drogi, czy też rzeczy
[inne,
Czyż można marnować czas?

A zgodnie, wytrwale przystąpić do
[pracy,
Dawnych wyzbywać się wad,
Niechajże wieś polska wygląda inaczej,
To celem jest gminnych rad!

JÓZEF KAWAŁEK.

Z RADOMSKIEGO

Nowe prezydjum Rady powiatowej B. B. W. R.

Zamieszczając w 1-szym numerze „Głosu Wsi" skład nowego prezydjum Rady powiatowej BBWR. w Radomiu przez przeoczenie korektora mylnie podano, iż p. poseł Ziętek jest członkiem zarządu. P. poseł *Ignacy Ziętek* został bowiem wybrany jednym z vice-prezesów Rady powiatowej.

Ukaże się Numer Jubileuszowy „Głosu Wsi"

Tygodnik nasz ma już rok pracy za sobą. Redakcja przystąpiła do opracowania jubileuszowego numeru „Głosu Wsi", który wkrótce ukaże się w druku. Zwracając się niniejszem do wszystkich samorządów i instytucyj społecznych, gospodarczych i kulturalnych, działających na terenie Województwa Kieleckiego, Redakcja uprzejmie prosi o nadsyłanie materjału sprawozdawczego ze swej działalności, celem zamieszczenia w N-rze jubileuszowym. Termin ostateczny nadsyłania rękopisów i zdjęć fotograficznych do dnia 5 lutego b.r.

REDAKCJA.

Sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Radomiu na grudzień 1933 rok

I. Dane ogólne: 1) wpłynęło wniosków w/g reporterjum 107 na sumę 93.660 zł, 2) wpłynęło spraw ogólnie 146, 3) pozostało spraw z poprzedniego miesiąca 269, 4) ilość spraw załatwionych 116 (wn. 98) na sumę złotych 73.552, w tem spraw wznowionych 7 na sumę zł. 6.810, 5) pozostało do rozpoznania spraw 299 w tem: a) odroczonych do powtórnego rozpoznania 116, b) nieopłaconych 48, 6) umorzono spraw 11 na sumę 8.575, 7) oddalono spraw 2 na sumę 1 379, 8) ilość orzeczeń Urzędu Rozjemczego 51 na sumę 48.624, oraz układów 47 na sumę 24.928 w tem wypadków: a) rozterminowania i obniżenia % 94 na sumę 63579, b) zarachowania % na sumy dłużne 15, sum zarobkowanych % 10.579.

II. Podział spraw załatwionych ze względu na stronę wnoszącą: ilość spraw wniesionych przez dłużników 103 na sumę zł. 65.552, przez wierzycieli 13 na sumę zł. 8 000.

III. Podział spraw ostatecznie załatwionych ze względu na jakość: ilość spraw powstałych z pożyczek pieniężnych 94 na sumę 64 336 z kupna tow. na kredyt 4 na sumę 690, z działów rodzinny 15 na sumę 7 859 z innych tytułów 3 na sumę 667.

IV. Podział spraw załatwionych ze względu na osobę wierzyciela: ilość spraw, w których wierzycielami są rolnicy 51 na sumę 33.559, bezrobotni 6 na sumę 2.240, inne zaw. chrześć. 25 na sumę 24.557, inne zaw. wyzn. Mojż. 33 na sumę 11.996, spółdzielnie 1 na sumę 1 200.

Podział spraw załatwionych ze względu na sposób załatwienia: ilość wstrzymanych licytacji 69 na sumę 26.757, ilość zawartych układów przed Urzędem Rozjemczym 47 na sumę 24.929, strony wniosły odwołania do Sądu —

VI. Ogólna ilość posiedzeń Urzędu Rozjemczego 16.

Sprawozdanie rachunkowe:

Wpłynęło ogółem opłat 1.463.00, w tem: a) z tytułu wpisu 1.001 90, b) z tytułu opłat kancelaryjny 461.10.

Wydatki:

Pensje i świadczenia socjalne pers. biura 405.31, diety i koszty przejazdu kompletów orzekających 446 00, wydatki biurowe 4.00, przesłano do B. G K. tyt. tyt. 20 % wpływów za M-c październik 282.70. Razem 1136.01.

Zestawienie.

Saldo z poprzedniego miesiąca — 2462.68 Wpływy w grudniu 1453.00. Razem 3925.68. Ogólna suma rozchodów w m-cu grudniu 1138.01. Saldo kasowe za dzień 31 XII 1933 r. 2787.67. Po przesłaniu do B. G. K. 20 % wpływów za listop. 327,43 oraz za m-c grudzień 292.60, pozostanie suma do dyspozycji 2167.64.

Sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Radomiu za czas od dnia założenia do dn. 31 grudnia 1933 roku

1. Wpłynęło wniosków w/g repertorjum 1096, spraw 1225

2. Załatwiono spraw 926 na sumę zł. 628 599, w tem: a) wydano orzeczeń 419 na zł. 304.845, b) zawarto układów 415 na zł. 325.754, c) w liczbie spraw załatwionych orzeczeniami umorzono 56 spraw.

3. Pozostało do załatwienia spraw 299 w tem: a) odroczonych 116, b) nieopłaconych 48.

4. Podział spraw załatwionych orzeczeniami czy ugodą: a) wniesionych przez dłużników spraw 772, przez wierzycieli 150, przez strony 4, d) powstałych z pożyczek pieniężnych 772, e) z kupna towarów 54, f) z działów rodzinnych 45, g) z innych tytułów 48.

5. Podział spraw ze względu na sposób załatwienia: a) zarachowanie % na sumy dłużne w orzeczeniach i układach w 127 sprawach, b) suma zarachowanych procentów na sumy dłużne 25 919 złotych.

Zestawienie spraw wpływających i rozpoznanych w Powiatowym Urzędzie rozjemczym w Radomiu w poszczególnych miesiącach:

Czasokres sprawozdawczy	Wpłynęło spraw	Załatwiono spraw	Na snmę złotych
do dn. 1.XII 1933 r.	568	424	282.670
w lipcu 1933 r.	72	71	51.886
w sierpniu —	92	61	48.757
we wrześniu —	102	56	25 522
w październiku —	81	59	68.689
w listopadzie —	160	139	77.523
w grudniu —	146	116	73.552
Razem	1221	926	628 599

Na dzień 1 stycznia 1934 roku pozostało do rozpoznania 299 spraw objętych 281 wnioskiem.

Saldo kasowe na dzień 1 stycznia 1933 roku 2786 zł. 67 gr. Po wpłaceniu do B.G.K. 20 % wpływów za m-ce listopad i grudzień 1933 rok w sumie 620 zł. 03 gr., pozostaje suma do dyspozycji 2167 zł. 64 gr.

Szkoła Rolnicza w Wacynie

WYKAZ UCZNIÓW I KANDYDATÓW

L. p.	GMINA	Ilość uczniów którzy ukończyli szkołę w r. 1933	Ilość kandydatów na 1934 r.
1	Białobrzegi	—	—
2	Błotnica	2	2
3	Gębarzów	—	3
4	Gzowice	6	1
5	Jedlińsk	3	6
6	Kuczki	1	—
7	Kozłów	—	—
8	Kowala	2	7
9	Orońsko	1	6
10	Potworów	2	2
11	Przytyk	9	—
12	Rogów	1	—
13	Radom	1	2
14	Radzanów	2	3
15	Skaryszów	5	9
16	Stromiec	2	—
17	Wieniawa	2	—
18	Wolanów	4	—
19	Wierzbica	—	2
20	Wielogóra	0	—
21	Zalesice	3	3
22	Zakrzów	1	6
	Razem .	47	52
	P. opoczyński	11	6
	Inne powiaty	—	16
	Razem .	58	—

Z powyższego zestawienia widzimy, że jeżeli chodzi o kandydatów na rok 1934, to górą jest gmina Skaryszów, a następnie Kowala, dalej Zakrzów, Orońsk i Jedlińsk.

Wydziwić się nie można, że gminy Białobrzegi, Kozłów i Wielogóra przez dwa lata nikogo z młodzieży nie wysłały do szkoły.

Jeżeli chodzi o kandydatów na rok 1934 to w pewne zdumienie wprowadza brak kandydatów z Przytyka, Rogowa, Stromca, Wolanowa, Wieniawy i Kuczek. Jakieś chyba nieporozumienie, bo pewnie nie zaniedbanie czynników społecznych w tych gminach?

Bądźmy dobrej myśli.

Co widziałem w Szkole Rolniczej w Wacynie

Od Redakcji: Nauka w Szkole Rolniczej w Wacynie rozpocznie się 1 lutego. W tym czasie prowadzona jest po wsiach propaganda za wstępowaniem do Szkoły. „Głos Wsi" bardzo mocno dotychczas popierał sprawę jednania doborowych kandydatów dla Wacyńskiej Szkoły. Czyni to i w tej chwili. W tym celu zamieszczamy poniżej artykuł, napisany przez dzielnego, postępowego i wzorowego gospodarza rolnika, który sam swoje gospodarstwo wysoko podniósł, czem ściąga do siebie liczne wycieczki rolników, a sam również zwiedza ciekawe gospodarstwa w Polsce. W tych wędrówkach zajechał do Wacyna i po zwiedzeniu Szkoły napisał poniższy artykuł, który z pewnością zaciekawi naszych Czytelników interesujących się oświatą rolniczą. Słowa autora tem są ważniejsze, że jest drobnym rolnikiem i sąsiadem z za Wisły, a więc bezstronnym obserwatorem, bo Wacyn nie jest jego Szkołą.

W połowie sierpnia 1933 r., w przejeździe przez woj. kieleckie, wstąpiłem do Szkoły Rolniczej w Wacynie koło Radomia. Wrażeniami, jakie z niej wywiozłem, chcę się podzielić z Czytelnikami „Głosu Wsi".

Szkoła zbudowana w bardzo pięknem położeniu, na północno-zachód od Radomia, w odległości 3 klm. od centrum miasta. Dzięki samorządowi pow. radomskiego szkoła jest dobrze wyposażona. Ma 44 uczniów ze swego powiatu i 11 z okolicznych. Kierownictwo szkoły spoczywa w bardzo dobrych rękach, gospodarstwo rolne, hodowlane i ogrodnicze szkoły, prowadzone jest wzorowo. Oborę, która składała się w tym czasie z 16 krów dojnych, 1 buhaja i 5 sz uk młodzieży, można pokazać na wystawie bez wstydu w Holandji lub gdzieindziej na zachodzie Europy. Krowy jedna w drugą jak ulane, budowa ich jest idealna, mleczność bardzo duża, bo od 25 krów, poza zapotrzebowaniem mleka dla szkoły i personelu, szkoła wywozi na sprzedaż do Radomia około 200 litrów dziennie. Hodowla trzody ma również dobry początek. Ze względu na pobliską bekoniarnię, szkoła hoduje rasę świń Wielką Białą Angielską—sztuk 31. Pole, które już częściowo w tym czasie było sprzątnięte, zostało podorane, idealnie czyste, nigdzie chwastu nie widać, uczniowie szkoły wypowiedzieli wojnę chwastom i na wyścigi tępią zielska.

Przez trzy dni mojego pobytu w szkole podziwiałem ład i porządek, wszystko idzie jak w zegarku, żadnych usterek i nieporozumień nie zauważyłem, kierownicy działów szkolnych żyją w jaknajlepszej zgodzie.

Co dzień wieczorem odbywa się sesja gospodarcza, narada co zrobione i co ma być jutro zrobione. Charakterystyczne, że przed udaniem się na spoczynek wieczorem, cały personel nauczycielski na czele z kierownikiem, ro, bi t. zw. obchód po całem gospodarstwie szkolnem, przeprowadza kontrolę czy wszystko w porządku w oborze, w chlewni, królikarni i t. p.

Uczniowie odnoszą się z całem zaufaniem do swoich przełożonych, znać, że ich kochają i szanują.

Z nowych przedmiotów, które w tej szkole są wprowadzone to pszczelnictwo. Szkoła ma specjalnego instruktora pszczelarza, który uczniów uczy wyrabiania uli różnych systemów, jaknajtańszym sposobem, np.: zakupuje się w mieście różne paki - skrzynie po towarach, z których wyrabia się ule, robi się je również i ze słomy. Instruktor pszczelarski poza szkołą organizuje pszczelarzy w całym powiecie i wprowadza racjonalną gospodarkę pasieczną. Uczniowie, poza nauką pszczelnictwa, tak teoretyczną jak i praktyczną, wyrabiają w wolnych chwilach ule dla siebie, aby jak wyjdą ze szkoły, mieli w domu początek pasieki. Instruktorat posiada wszystkie przyrządy pszczelarskie, zaopatruje okolicznych pszczelarzy w potrzebne im przedmiot, wyrabia również sztuczną węzę pszczelą, sprowadza i rozdziela cukier dla pszczół w powiecie. Życie uczniów w szkole jest tak obmyślane, że chłopcy z każdego swego czynu i postępowania, czegoś się uczą, bo poza obowiązkowemi przedmiotami mają różne organizacje. Jest tu straż pożarna, w której się ćwiczą w wolnych chwilach na dobrych strażaków. Mają swoją kooperatywę, bratnią pomoc, gdzie mniej zamożni uczniowie dostają pomoc od swoich kolegów, np. w książkach, podręcznikach i t. p.

P. W. i W. F., w których to organizacjach przygotowują się na przyszłych obrońców Ojczyzny, wreszcie różne gry i zabawy.

Ciekawą organizacją uczniowską są Koła fachowe uprawy łąk, hodowlane, ogrodnicze i pszczelarskie, w których uczniowie obmyślają sposoby pracy we własnych gospodarstwach, lub rodzicielskich, będąc jeszcze w szkole; czynią to w czasie studjów, żeby po powrocie ze szkoły mieć już pracę rozpoczętą.

Trzeba wsnomnieć, że szkoła promieniuje na całą okolicę. Zapomniałem przed tem wspomnieć, że przy szkole jest 15 morgów pięknych szkółek drzew owocowych, wyróżnionych przez Izbę Rolniczą Kielecką, skąd co roku około 30 tysięcy drzewek idzie w powiat do gospodarzy, dzięki zgodnej pracy Szkoły, Wydziału Powiatowego i instr. p. Malawskiego. Rolnicy z powiatu urządzają do niej wycieczki, różne zjazdy gospodarcze odbywają się często w szkole, również i poszczególni rolnicy w różnych sprawach zawodowych zwracają się do szkoły o porady. Szkoła miała w tym czasie na 70 kwintali żyta siewnego pierwszego odsiewku; wszystkie cielęta rozkupują okoliczni rolnicy na chów, w r. b. np. rozkupili 15 sztuk.

Spędzone przezemnie te trzy dni na zwiedzaniu Szkoły, dały mi dużo nowych myśli i nauki. Dyrektor p. M. Niedbalski i nauczyciele pp. Inż. Daniluk, Dumania, Kisieliński i Baran, z ochotą i zapałem udzielali mi różnych wyjaśnień, a nawet namówili mnie, abym z ich uczniami miał na wieczornicy pogawędkę i rzeczywiście parę godzin zeszło mi w gronie nauczycieli i uczni bardzo przyjemnie, a mam wrażenie, że i pożytecznie.

Na wieczornicy tej zobaczyłem całą harmonję życia i współżycia w Szkole, miało się wrażenie, że to jest jedna wielka rodzna, która sobie wzajemnie ufa, która się kocha i która ma cel wielki, pożytek rolnictwa i całej Polski.

Na tem miejscu niech mi będzie woino złożyć serdeczne podziękowanie Dyrektorowi i pp. Nauczycielom za gościnę i za wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie życia szkoły.

Szczepan Ciehot

Radny Podlaskiej Izby Rolniczej

Z Zalesic, korespondent nasz donosi: Dnia 24 grudnia 1933 roku, odbyło się w Zalesicach walne zebranie członków i sympatyków Gminnego Koła B. B. W. R. na które przybyło 90 osób ze wszystkich wsi tut. gminy.

Zebranie zagaił Przewodniczący Władysław Łukawski, poczem został odczytany porządek dzienny i protokół z ostatniego walnego zebrania. Po odczytaniu porządku dziennego i protokułu przyjętego przez zebranych do zatwierdzającej wiadomości, referat polityczno-gospodarczy wygłosił sekr. Koła Czesław Truszkowski, którego treścią przemówienia było wykazanie zebranym dotychczasowych dodatnich wyników z podjętej i prowadzonej przez klub B. B. W. R. pracy w dziedzinie uzdrowienia stosunków politycznych i gospodarczych Państwa.

Podkreślił w swym przemówieniu również, że klub B. B. W. R. jest jedynym ugrupowaniem zmierzającym do uspołecznienia wszystkich grup społecznych i uzasadnił konieczność przeniesienia punktu ciężkości pracy gospodarczej na wszystkich obywateli Państwa, dodając, że tylko jednomyślny kierunek pracy wszystkich, może dać realne wyniki.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych Koła i przy bardzo ożywionej dyskusji ustalono wytyczne dalszej pracy Koła.

Po wyjaśnieniu, wyników dotychczasowej pracy koła w Zalesicach i ustalenia kierunku dalszej działalności zebrani dokonali wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli przez aklamację: na prezesa Koła został wybrany poseł Ignacy Ziętek, na wice-prezesa Apolinary Nowacki z Polan, na sekretarza Czesław Truszkowski z Łączan, na skarbnika Stanisław Zając — wójt gminy Zalesice, na członków: Stanisław Stanisławek z Polan, Adam Wójcik z Łączan i Szczepan Domagała z Suliszki; do komisji rewizyjnej — Ryszard Dulęba z Łączan, Stanisław Celuch z Polan i Franciszek Trybuł z Podsuliszki.

W wolnych wnioskach na propozycję Józefa Domagały i Stanisława Zająca, zebrani jednogłośnie postanowili opodatkować się na założenie specjalnego funduszu prasowego, przeznaczonego na prenumeratę „Głosu Wsi" i „Gospodarza Polskiego".

Po wyczerpaniu porządku dziennego do prezydjum zostało złożone pismo o następującej treści: „My niżej podpisani mieszkańcy poszczególnych wsi gminy Zalesice niniejszem prosimy o przyjęcie nas w szeregi członków organizacji politycznej B. B. W. R. przyczem oświadczamy, że tak program jak też i cele wyżej wymienionej organizacji są nam dokładnie znane i przyrzekamy słowem honoru zastosować się ściśle do zarządzeń władz zwierzchnich, bronić interesów organizacji i pozostawać karnymi członkami". Łączany, dn. 24 grudnia 1933 r. podpisane przez Stanisława Zająca z Podsuliszki, Jana Szweda z Suliszki, Józefa Domagały (młodszego) z Suliszki, Stanisława Janka z Suliszki, Władysława Trybuła z Suliszki, Władysława Piskorza z Łączan, Jana Piskorza syna Pawła z Zalesic, Franciszka Trybuła z Podsuliszki, Stanisława Kiećkę z Łączan, Jana Ziętka z Łączan, Franciszka Celeja syna Szymona z Modrzejowic, Józefa Zielińskiego z Łączan, Władysława Gryza z Suliszki, Józefa Tuzimka z Zalesić i Władysława Rolę z Zalesic.

Zaznaczyć należy że Franciszek Celij jest prezesem gminnej Kasy Poż. Oszczędn. gm Zalesice oraz Władysław Piskorz, Jan Piskorz, Domagała Józef (młodszy) i Józef Tuzimek przy wyborach do Rad gminnych, uzyskali mandaty radnych.

Uczestnik.

Z KASZOWA otrzymaliśmy następującą korespondencję: Kaszów to bardzo duża wieś, to też nie brak w niej i organizacyj, których aż 5 u nas istnieje. I tak, przedewszzstkiem posiadamy Straż Pożarną założoną w 1925 r. dla której sprzęt nabyto z dobrowolnych ofiar. W pierwszych dwu latach rozwijała się ona bardzo dobrze, oddział liczył 33 strażaków umundurowanych. Kupiono najniezbędniejsze przyrządy, zaś od Towarzystwa Ubezpieczeń dostaliśmy sikawkę, od Zw. Okręgowego beczkę do wody i 400 zł. na rozpoczęcie budowy remizy, resztę zebrano z różnych imprez i pożyczek, aż wybudowano ten budynek, gdzie dziś mieści się Straż i Dom Ludowy. Z początku wszyscy się interesowali tą organizacją, lecz pomału zaczął wygasać ten zapał, wszystko zobojętniało tak, zamiast iść naprzód, bardzo daleko cofnęliśmy się wtył. Były proboszcz ks. Figurski przepowiedział że tak będzie, składając życzenia Straży jaknajszerszego rozwoju, wyraził się, że Straż jest młodziutka, zaledwie „w pieluszkach", więc trzeba by Zarząd dbał oto, aby nie wygasł ten zapał. Jednak Zarząd nie usłuchał widocznie dobrej rady, bo dziś niema zapału, natomiast panuje obojetność i lekceważenie. Strażacy nieszanują tego co jest najdroższego w straży t. j. umundurowania, włóczą się po jarmarkach w mundurach i kaskach bojowych, w domu około dobytku domowego używają toporów do rąbania drzewa, a niedługo to kaski będą używane do lasu na grzyby, zastępując opałki. I w rem zie jest nie lepiej, to też często się dają słyszeć słowa p prezesa, że trzeba iść naprzód, bo dziś wszystko się odradza i idzie za postępem, „lecz nie w naszej Straży". Niechcę być fałszywym prorokiem, żeby się przypadkiem nie spełniły słowa ks. Figurskiego i żeby z pieluszek nie pozostały strzępy. Był by wielki wstyd dla całego sztabu, a zwłaszcza dla komendanta, bo winien mieć baczniejsze oko na swych strażaków.

Istnieje u nas i Kółko Rolnicze, które zdawałoby się, iż już było na dobrej drodze, gdyż sprowadzało wagonami surofosfat, zakupywało zboże i odstawiało do Radomia do młyna p. Tylińskiego i podobnież dawało niezłe korzyści, lecz dziś zasnęło wiecznym snem, daj Boże, żeby choć z wiosną się przebudziło i wzięło się do pracy.

Od 3-ch lat są założone: Związek Strzelecki i Koło Młodzieży Wiejskiej. Początki były dla tych organizacyj bardzo trudne, zwłaszcza dla Strzelca. Na każdym kroku miał rzucane kłody pod nogi przez miejscowego proboszcza ks. Kołodziejczyka, który za wszelką cenę starał się go rozbić. Chodził po drodze i gdzie prz łapał młodzieńca, który się zapisał do Związku, wszelkiemi sposobami starał się go odciągnąć. Często trafiał na opornych, więc wpadł na nowy pomysł. Jeśli chłopak był zapisany do Strzelca, a jego matka poszła do spowiedzi, takiej matce groził najgorszemi karami w piekle, jeżeli nie wpłynie na syna żeby porzucił Strzelca; bo inaczej nie będzie mieć rozgrzeszenia. Ba, nawet kiedy oddział Strzelca poszedł na odpust do Błotnicy 8 września 1931 r. to kiedy wkroczyli w mury kościoła zauważył ich b. wikarjusz Błotnicki, podszedł i zapytując się czy to Strzelcy z Kaszowa i otrzymał odpowiedź że tak, to wypychając ich z kościoła rzekł, że Strzelcy to nie katolicy.

Dziewczyny, które wówczas należały do Koła Młodzieży Wiejskiej również były prześladowane. Która należała do Koła to była niegodna noszenia sztandaru podczas procesji. Po takiej drodze kolczastej szedł nasz Strzelec i K.M.W. i zwyciężyli, dzięki sile i energji prezesa. Strzelca ujął w swe żelazne ręce ob Stanisław Kornatowski i kom Wł. Górka, którzy nie zważając na nic, umieli krzepić na duchu słabych, doprowadzili oddział w karności do zwycięstwa.

Dziś oddział Strzelca dwa razy w tygodniu zbiera się na wykłady i ćwiczenia, ba, nawet w dniu wigilijnym o godz. 8 wieczorem w sali szkolnej po brzegi wypełnionej, zebrali się Strzelcy, Młodzież Koła Wiejskiego i sympatycy na wspólny tradycyjny Opłatek, gdzie składając sobie wzajemne życzenia, prezes St. Kornatowski zwracając się do licznie zebranych Strzelców i K. M. W. wezwał obecnych członków do karności i jaknajliczebniejszego w te szeregi zaciągu i wstępowania w ślady „Pierwszej Brygady", a jakby przyszła, co niedaj Boże, potrzeba, by byli gotowi do złożenia ofiary z życia dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na zakończenie Strzelcy i Koło Młodzieży Wiejskiej odśpiewali parę kolend i piosenek strzeleckich.

Od dwu miesięcy została otwarta przez tutejszego kierownika szkoły „Świetlica", lecz szkoda, że do dziś dnia niema w niej żadnych wykładów.

W dniu 24.IX-33 r. zostało zorganizowane przez kierownika szkoły Stanisława Żądło, T-wo Popierania Budowy Pub. Szkół Ludowych. Zapisało się 10 osób, wybrano zarząd i podobno wpłynęło na ręce skarbnika już około 5 zł. Kiedyż więcej? Doprawdy brak słów nagany dla naszych obywateli, choć się mówi i prosi, by się zapisali na członków, nic nie pomoże, a chyba daleko szukać takiego stanu szkoły jak w Kaszowie, gdzie budynek toczy grzyb, a nasze dzieci w tej zgniliźnie uczyć się muszą.

Sam rząd nam szkoły nie wybuduje, ale jak będzie widział, że my jesteśmy

chętni i będziemy wszyscy, którzy należymy do tego rejonu, członkami tegoż T wa, a być powinniśmy, bo tak skromne składki roczne, (wpisowe 50 gr. i 4 zł. rocznie, można płacić kwartalnie po 1 zł.) najbiedniejszy opłacać może, to wówczas bądźmy pewni, że nasz rząd widząc dobre chęci, napewno nam pierwszym da pomoc, i szkołę Kaszoską postawimy na równi z innemi.

Czytelnik.

Z KOZIENICKIEGO

Z GMINY GÓRA PUŁAWSKA pisze nasz korespondent: Na schyłku swej kadencji Rada gminna, gminy Góra Puławska, dała dowód wyrobienia samorządowego przez uchwalenie w dniu 21 grudnia 1933 r. budowy drogi bitej (bruku), która w przyszłości stanowić bedzie dalszy ciąg lewobrzeżnej a r t e r j i drogowej przy rzece Wiśle, doprowadzonej już od Warszawy przez przez Warkę — Głowaczów do Kozienic i do Gniewoszowa. Ponieważ sąsiednia gmina Oblasy, na swym terenie prowadzi budowę tej drogi, jest więc nadzieja, że po zapoczątkowaniu budowy na terenie gminy Góra-Puławska, prace pójdą intensywniej i akcji tej przyjdzie z wydatnią pomocą samorząd powiatowy. Może więc za parę lat okoliczna ludaość mieć będzie lepsze warunki komunikacyjne, a Państwu przybędzie kawał drogi o ważnem znaczeniu.

Do powzięcia tej uchwały przyczyniło się odpowiednie oświetlenie sprawy i zreferowanie jej na posiedzeniu Rady Gminnej przez technika dróg gminnych p. Zygmunta Czyża, który podał rozwiązanie finansowe i gospodarcze tej budowy, a mianowicie systemem szarwarkowym.

W roku 1934-35 projektuje się budowanie kilometra drogi w miejscu najbardziej błotnistem — przez wieś Góra-Puławska.

Drugą ważną uchwałą jest zadecydowana budowa domu na 7-io klasową szkołę powsz. w Górze-Puławskiej, której zapoczątkowanie nastąpić ma w m. b.

Tak więc dopiero odniedawna przestały istnieć zgromadzenia gminne, zniesione nową ustawą samorządową, a już przejawia się pożyteczniejsza działalność naszego samorządu gminnego, nietamowana sprzeciwem hałaśliwych i niedorzecznych i niedorzecznych zgromadzeń gminnych, które na szczęście należą już do przeszłości.

— — — — — — — — —

Wobec spodziewanego wkrótce zarządzenia wyborów do Rady Gminnej w gminie Góra-Puławska, zainteresowanie wyborcze większe jest niż w innych gminach.

Objaw ten wynika, zdaje się, z podmiejskiego charakteru gminy i bliskości miasta Puławy i stąd większego wyrobienia społecznego mieszkańców. Należy więc spodziewać się, że do Rady gminnej wybrani będą ludzie o pełnej wartości moralnej i odpowiednim poziomie umysłowym.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Poseł Jan Duro wystąpił ze Stronnictwa Ludowego

Pan prezes BBWR. pułk. Walery Sławek otrzymał list od p. posła Jana Duro, w którym tenże d o n o s i, że występuje ze Stronnictwa Ludowego i prosi o przyjęcie go w poczet członków klubu BBWR.

Do wspólnej pracy...

Dużo już pisał „Głos Wsi", o tem jakto praca wrze w powiecie opoczyńskim, jak ten ubogi naogół powiat, zyskuje na znaczeniu, jak ludność opoczyńska organizuje się pod każdym względem. Pomimo tego, że już tak dużo zrobiono na terenie powiatu, to jednak jest jeszcze dużo do zrobienia. To też słusznie niektóre jednostki zastanawiają się nad tem, jakby tą pracę udoskonalić, jakby usunąć przeszkody, które nie pozwalają na wydatniejszą pracę.

Jeden z czołowych działaczy społecznych na terenie powiatu opoczyńskiego p. Sapetto, pisze w Nr. 4 z 1933 r. „Głosu Rezerwistów", iż niektóre wybitniejsze w powiecie jednostki, a między nimi Inspektor Szkolny, odmawiają swego poparcia w pracy. Nie mam zamiaru polemizować z wspomnianym autorem, ani też wywoływać walki, która nie poprawia, lecz utrudnia pracę, wypada jednak w imię sprawiedliwości zaznaczyć, że obecny Inspektor Szkolny p. Figiel, zasłużony działacz społeczny, nietylko nie odmawia swego poparcia, ale tak na konferencjach, jak też w okólnikach zachęca nauczycielstwo do pracy w organizacjach prorządowych i wogóle do wszelkiej pracy społecznej. Nauczycielstwo nigdy swej pracy nie odmawiało i nie odmówi jej, tam, gdzie chodzi o pracę dla dobra ojczyzny i poprawę ogólnego dobrobytu.

Wprawdzie o pracy nauczycielstwa mało mówi się i pisze, gdyż nauczycielstwo nie szuka rozgłosu, lecz, że nauczyciel pracuje, musi każdy przyznać kto obserwuje życie nauczyciela. Z wielkiem zadowoleniem przyjęło nauczycielstwo wiadomość o mianowaniu na stanowisko Inspektora Szkolnego tutejszego obwodu p. Figla znanego ze swej wielkiej działalności na poprzedniem stanowisku. To też oświadczenie, że p. Inspektor Szk. Figiel odmawia poparcia w pracy, należy poprostu uważać za jakieś nieporozumienie.

Uważam, że ta droga nie prowadzi do poprawy warunków pracy. Nie zwalajmy winy jeden na drugiego! Odrzućmy tę starą polską przywarę niezgodę, podajmy sobie ręce do wspólnej pracy, a wówczas praca nasza zapewno wyda obfite owoce. Jeżeli obok tak zasłużonego już na terenie powiatu p. Starosty Krauzego, oraz jego współpracowników, stanie człowiek tej miary jakim jest p. Inspektor Szk. Figiel, a z nim cała armja nauczycielstwa, to wówczas możemy być pewni, że praca w powiecie ruszy naprzód w tempie o wiele szybszem i że powiat nasz zajmie wkrótce jedno z czołowych miejsc w Polsce.

Nie siejmy ziarna niezgody, nie dajmy złego przykładu innym, nie zniechęcajmy nikogo do pracy, pokażmy, że potrafimy wspólnie bez względu na zajmowane stanowiska pracować dla dobra Państwa i ogółu! Niechaj powiat opoczyński będzie przykładem dla innych powiatów!

A więc ruszajmy do wspólnej pracy!

Józef Wyrwa
kierownik szkoły
Sławno k/Opoczna.

Z IŁŻECKIEGO

Przemysł Chałupniczy i jego rozwój w powiecie iłżeckim

Już od wieków powiat iłżecki ma swoją tradycję wyrobów kamionkowych. Dość zajrzeć do historji, a przekonamy się o ekspansji tej ziemi daleko na zachód, choćby wziąść toporki i naczynia kamionkowe dawnej epoki Lechickiej. Budzenie przemysłu chałupniczego przyczyni się niezawodnie do wielu dziedzin przemysłu domowego uśpionych przez panujący wiekowy mrok niewoli, gdzie budzenie się regjonalizmu uważano jako odruch niepodległościowy, i starano się zabijać go dalekiemi wytworami Wschodu. Przez to zabijano wszelką inicjatywę, któraby przyczyniała się do pobudzania jakiejś działalności regjonalizmu w Polsce. Przez to wieś polska musi dziś pokutować w mroku bezradności nieraz w chwilach ciężkich przesileń gospodarczych, pokutując brakiem uprzemysłowienia warsztatów rolnych.

To też sfery polityczne naszego kraju w zrozumieniu tych braków wsi polskiej dość szeroko omawiały te zagadnienia na swych zjazdach gospodarczych, odbytych w roku ubiegłym w całej niemal Polsce.

Wracając do treści i intencji tego artykułu pragnę przedewszystkiem zobrazować poczynania przemysłu chałupniczego w naszem powiecie.

Inicjatorem stworzenia T-wa Popierania Spółdzielczego Przemysłu Chałupniczego był obecny starosta pan Gustaw Orłowski, którego inicjatywa znalazła wysokie zainteresowanie u władz Zakładów Starachowickich w osobie Pana Dyrektora Naczelnego inż. Kazimierza Raczyńskiego. Przyszedł on z wydatną pomocą tej dziedzinie życia w naszem powiecie, oddając wytwórcom po cenie zniżonej materjał metalurgiczny. Przemysł metalowy już powołał do życia warsztaty w miejscowościach: Wierzbnik, Michałów, Wąchock, Skarżysko - Kościelne — wytwarzając następujące przetwory metalowe: a więc w dziale rolniczem: — pługi, brony, kultywatory.

Dział ogrodniczy: grabie, motyki, grace. **Ogólno żelazny:** — młotki, siekiery, cęgi. **Budowlany:** okucia okienne i drzwiowe, klamry, klamki, szyldy, dłuta ciesielskie. **Strażackie:** — toporki, haki, bosaki, pochodnie blaszane, łopatki, wiadra.

Mosiężne: — klamki, szyldy, gałki i t. p. Konkurując cenami o 50 proc. niższemi od cen rynkowych oraz jakością wytwarzanych przedmiotów. Według opinji rzeczoznawców wyroby

te nie ustępują jakością, a nawet przewyższają wartość wyrobów zagranicznych.

Tkactwo. Na terenie powiatu zorganizowano 20 warsztatów tkackich w całym szeregu miejscowości, które wytwarzają: — płótna wszelkiego rodzaju, ręczniki, jedwab surowy, oraz nici. Gałąź tego przemysłu zatrudnia obecnie około 50 osób.

Garncarstwo i ceramika. Wytwory: — kafle, płyty piekarskie, naczynia kuchenne, **przedmioty zdobne:** płaskorzeźby, witrarze z modeli własnych lub obcych. W przygotowaniu wyrób naczyń i wyrobów kamionkowych. Warsztaty Iłża i Wąchock.

Tak oto w naszem powiecie przedstawiają się początki i pierwsze kroki do pobudzenia inicjatywy w kierunku uprzemysłowienia warsztatu rolniczego.

Dalej przemysł przetwórczy też zaczyna ożywać i na dwu wystawach mieliśmy możność zapoznać się z przetworami „Koła Gospodyń Wiejskich", które miały wielki popyt. Brak w naszem powiecie zainteresowania serowarstwem i wyrobem solidnych wędlin wysoko-gatunkowych. Obecnie przedmiotem rozważań Towarzystwa Popierania Przemysłu Chałupniczego jest wytworzenie zainteresowania w tym kierunku. Dosyć przytoczyć przykład jak gospodarz postępuje ze swemi produktami, choćby z mlekiem. Niesie je do miasta by wydostać parę groszy, gdy przy uprzemysłowionej gospodarce mleko to może mu dać o wiele więcej przez serowarstwo i inne przetwory. Obecnie do Towarzystwa P. P. H. oficjalnie przystąpiło Stow. Okręgowe Spółdzielcze Wierzbnik.

Są projekty zmagazynowania i sprzedaży wytworów chałupniczych. Ceny tych wytworów będą bezsprzecznie konkurować z rynkiem zagranicznym przez co mają przyszłość.

Zrozumienie dla przemysłu domowego napewno przyniesie ulgę rolnikowi w jego trudnych warunkach i troskach rolniczych.

Baczność pszczelarze powiatu iłżeckiego

Powiatowa Sekcja Pszczelarska w Lipsku n-Wisłą podaje do ogólnej wiadomości właścicieli pasiek powiatu iłżeckiego, że dnia 4 i 5 lutego 1934 roku w lokalu Zarządu gminy w Lipsku n-Wisłą odbędzie się dwudniowy kurs pszczelarski i dnia 6 lutego kurs jednodniowy w Szkole Rolniczej w Chwałowicach.

Początek kursów o godzinie 9 rano. Na kursy prosimy wszystkich panów pszczelarzy o łaskawe przybycie, gdyż będzie jednocześnie załatwiona sprawa sprowadzenia cukru do wiosennego podkarmiania pszczół.

Zarząd Sekcji.

Z ZAWIERCKIEGO

Opłatek w K. G. W. w Mrzygłodzie

Koło Gospodyń Wiejskich w Mrzygłodzie istnieje prawie rok, zakres jednak jego działalności jest bardzo szeroki. Szczególnie położony jest nacisk na dział organizacyjny; w tej racji nawiązuje się kontakt z sąsiedniemi kołami, urządza się różne imprezy, jak „opłatek", „święcone jajko". Dnia 6 grudnia był Mikołaj, który obdarował 50 biednych dzieci ciepłą odzieżą i obuwiem, ostatnio zaś był tradycyjny opłatek dla członkiń Koła. Całej uroczystości, która odbyła się 24 grudnia u. r. przewodniczyła prezeska Koła p. Marja Marszałkowa. Na wstępie powitała ona serdecznie członkinie i życzyła im owocnej pracy. Następnie sekretarka tegoż Koła p Zofja Ziernicka opowiedziała nader rzeczowo i ładnie „o znaczeniu opłatka", poczem życzyła prezesce w imieniu członkiń zapału i energji w dalszej pracy, gdyż są to najważniejsze walory w wszelkich poczynaniach. Kolendy przy skromnie zastawionym stole w ładnie udekorowanej sali przyczyniły się do wytworzenia podniosłego nastroju wśród członkiń.

Należy dodać, że Koło G. W. w Mrzygłodzie interesuje się w równej mierze sprawami samorządowemi, czego dowodem jest wybranie do rady gromadzkiej pięć koleżanek.

Do rady weszły pp.: Marja Marszałek, Marja Szymańska, Otolja Goc, Michalina Ziajska i Marja Gocowa.

Opłatek w Straży Pożarnej Ochotniczej w Mrzygłodzie

Dorocznym zwyczajem Straż Pożarna Ochotnicza w Mrzygłodzie urządziła dnia 24 grudnia u. r. opłatek dla rodziny strażackiej. Przed rozpoczęciem miłego wieczoru naczelnik straży druh Teodor Marszałek wygłosił piękne przemówienie „o miłości bliźniego", następnie łamiąc się opłatkiem z druhami składał im najserdeczniejsze życzenia. W imieniu członków straży, druh Stanisław Rok, złożył podziękowanie naczelnikowi Teodorowi Marszałkowi za jego bezinteresowną pracę na polu strażactwa. Po wspólnej kolacji w miłym nastroju rozeszła się brać strażacka do domów.

Z SANDOMIERSKIEGO

Z SANDOMIERZA. Jedną z najaktywniejszych organizacyj na terenie m. Sandomierza jest bezsprzecznie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który w różnych dziedzinach życia społecznego przejawia wielką żywotność, inicjatywę i gotowość pracy.

Fakty mówią same za siebie.

Do zapoczątkowanych i jak najsprawniej prosperujących działów pracy Związku Pracy wymienić należy: Przedszkole (prowadzone łącznie z Rodziną Wojskową 2 pp. Leg. świetlice w szkołach powszechnych, świetlicę dla bezrobotnych, herbaciarnię dla bezrobotnych, Koło Młodych, dożywianie biednej dziatwy ze szkół powszechnych, oraz szereg innych dorywczych imprez, aktualnych uroczystości, zbiórek, przedstawień i t. p.

Całą działalność Związku cechuje zrozumienie przewodniej idei i co za tem idzie budowa życia społecznego od podstaw trwałych.

Ostatnio byliśmy świadkami podniosłej uroczystości urządzonej staraniem Zw Pracy Ob. Kobiet i Rodziny Wojskowej 2 pp. Leg. w Sandomierzu

Dnia 22 ub. m. odbyła się tradycyjna „Gwiazdka" dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. 140 rąk dziecinnych uniosło podarki: ciepłe sukienki, swetry, słodycze i strucle. 140 serc dziecinnych zabiło żywiej, prawdziwą radością zajaśniały oczy, zapłonęły jasno, jak ogniki świec na Bożem drzewku.

Po pięknem, wzruszającem przemówieniu p. Wandy Konecznej i ks. prałata Rewery i odśpiewaniu szeregu kolend, dziatwa poniosła w szarą swoją dolę, uśmiech na ustach i wdzięczność w sercach.

SKRZYNKA DO LISTÓW

List Czytelnika

Szanowni Czytelnicy! Powiem wam nowinę, że do sklepu wiejskiego posłałem dziewczynę, aby przyniosła soli i przyniosła przecie „lecz co to była za sól — wcale nie zgadniecie! Jak zobaczyłem tę sól, źle mi się zrobiło, takiej soli to u nas już dawno nie było! Trochę błota i gliny, a soli niewiele, — strawy solić nie można, każdy przyzna śmiele. Więc żona owe błoto w wodzie rozpuściła, i tą wodą dopiero strawę osoliła. Połowa się została, jako brud nieznany, więc za to się płaci grosz zapracowany? Dziś 26 groszy, to pieniądz jak złoto, więc niechże będzie towar, nie glina, czy błoto! Pamiętajcie panowie, co sól sprzedajecie, takich brudów napewno nie ma w całem świecie. Niech wie o tem nasz zarząd Solnych Monopoli, i wszyscy, co się trudnią rozsprzedażą soli, kopalnie i fabryki niech też o tem wiedzą, że gliny, ani ziemi i świnie nie jedzą!!!

Józef Kawałek
z Krępy Kościelnej, pow. iłżecki.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.
Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.